

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX, NR 233 (2876)

LUBLIN, ŚRODA, 30 WRZEŚNIA 1953 R.

A

Cena 20 gr.

Dzięki wydajnej i ofiarnej pracy robotników zwiększą się poważnie dostawy artykułów przemysłowych dla wsi

WARSZAWA (PAP). — Stały wzrost produkcji socjalistycznego przemysłu pozwala na systematyczne zwiększanie ilości towarów przemysłowych dla wsi, potrzebnych zarówno do rozwijania produkcji rolnej, jak i na zaspokojenie wzrastającej na wsi konsumpcji.

Jak informuje Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, wartość towarów przemysłowych, które otrzymuje wieś w IV kwartale br. jest o blisko 1 miliard złotych większa (w cenach porównawczych) niż wartość towarów dostarczonych w IV kwartale r. ub.

W porównaniu z IV kwartałem r. ub. wieś otrzyma 4-krotnie więcej cementu, 3-krotnie więcej osi do wozów, 2-krotnie więcej cegieł, o 9 tys. ton więcej wapna, o przeszło 2 tys. ton więcej żelaza przetworzonego. O ponad 200 ton wzrosła ilość dostarczonych wiader ocynkowanych, o ok. 200 ton naczyń emalowanych, o 150 ton naczyń żelaznych, o ponad 100 ton łańcuchów i o blisko 2 tys. piługów.

Znacznie wzrosła w porównaniu z rokiem ub. zaopatrzenie wsi w opał. Dotychczas zgromadzone w gminnych spółdzielniach setki tysięcy ton torfu, a ponadto przygoto-

wano już dostateczne ilości węgla, zwłaszcza dla tych rejonów, które nie posiadają lokalnych źródeł opałowych.

Wieś otrzyma również większe ilości artykułów włókienniczych, konfekcji, obuwia, artykułów gospodarstwa domowego itp.

To tak znaczne zwiększenie ilości towarów dla wsi, uzyskane dzięki

Depesza Kim Ir-sena do G. M. Malenkowa

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłasza następującą depeszę przewodniczącego Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Kim Ir-sena do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa:

Szanowny Towarzyszu Przewodniczący!

Opuszczając terytorium wielkiego Związku Radzieckiego pragnę złożyć wyrazy głębokiej wdzięczności Rządowi Radzieckiemu i Wam osobliście za serdeczne i troskliwe przyjęcie zgotowane naszej delegacji.

Nie ulega wątpliwości, że rokowania, które odbyły się między obu naszymi rządami w Moskwie, wniosły nowy wkład do dzieła dalszego umocnienia przyjaznych stosunków między obu naszymi narodami, do dzieła jak najrychlejszej odbudowy i rozwoju naszej gospodarki narodowej i pokojowego uregulowania sytuacji w Korei.

Zyczę Wam zdrowia i dalszej owocnej pracy.

Czyta, dnia 28 września 1953 roku. Przewodniczący Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Kim Ir-sen.

ofiarnej i wydajnej pracy klasy robotniczej, wymaga od pracowników spółdzielczości samopomocowej usunięcia istniejących jeszcze błędów i niedomagań. Ważne przede wszystkim jest to, aby pracownicy spółdzielczości bardziej wnikliwie poznawali potrzeby konsumenta wiejskiego, rejestrowali zgłaszane potrzeby, naradzali się systematycznie z komitetami członkowskimi i usuwali wskazywane im błędy.

Wielką rolę w należyтым rozprawieniu towarów i zaopatrzeniu w nie chłopów przypada samorządowi spółdzielczemu. Od pracy komitetów członkowskich gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska” zależy będzie w dużej mierze, by te zwiększone przez państwo ilości towarów, przeznaczonych dla wsi, trafiły do milionowych rzesz chłopskich.

Spółceństwo Lubelszczyzny potępia wrogą działalność ujawnioną w procesie biskupa Kaczmarka i wita z radością oświadczenie Rządu oraz deklarację Episkopatu z dnia 28.IX 1953 roku

Wczoraj w sali konferencyjnej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie odbyła się konferencja przedstawicieli społeczeństwa Lubelszczyzny zorganizowana przez Wojewódzki Komitet Frontu Narodowego. W konferencji wzięło udział około 250 osób z miasta Lublina i województwa lubelskiego, wśród nich wielu duchownych. Obradom przewodniczył rektor UMCS — prof. dr Bohdan Dobrzański. W prezydium konferencji zasiadli ob. ob. Kazimierz Głębski — Przewodniczący Prez. WRN, poseł na Sejm PRL, Paweł Lisik — Przewodniczący WKFN, prof. dr Andrzej Wojtkowski — poseł na Sejm PRL, ks. prof. dr Mieczysław Żywczyński — czł. Głównej Komisji Intelktualistów i Działaczy Katolickich, prof. dr Leon Halban — czł. Zarządu Głównego Zrzesz. Katolickiego „Caritas”, prof. dr Józef Dobrzański — prorektor KUL, Ta-

deusz Słomianowski — przewodnik pracy z LPZB wykonujący 250% normy, prof. dr Gabriel Brzek — przewodniczący Woj. Kom. Obrońców Pokoju, ks. Józef Terebus — proboszcz parafii Rogóźno, pow. Lubartów, Zofia Modrzewska-Garczyńska — artystka Teatru Państwowego im. J. Osterwy, prof. dr Mieczysław Stelmach — prorektor Akademii Medycznej, Zofia Staszewska — przodująca chłopka z gromady Świdnik, pow. Lublin, Teodor Pawłowski — działacz katolicki, Sylwester Zaleski — ze „Słowa Powszechnego”, Cecylia Duninowa — studentka KUL.

Referat pt. „Spisek obozu wojny przeciwko Państwu i Narodowi Polskiemu” — wygłosił prof. dr Andrzej Wojtkowski.

W referacie tym mówca wskazał na wrogą Polsce i pokojowi działalność USA i jej satelitów, na podsyłanie tendencji rewizjonistycz-

nych w Niemczech zachodnich i przygotowywania wojny pod hasłami rzekomej „obrony kultury zachodniej” i „obrony chrześcijaństwa”. Przypomniał, że rewizjonistom niemieckim otuchy i zachęty dodaje polityka kół watykańskich. Wrogą Polsce działalność Watykanu potwierdził jeszcze raz proces antypaństwowy i antyludowego ośrodka, na czele którego stał biskup Kaczmarek. Na zakończenie mówca stwierdził, że społeczeństwo katolickie z radością przyjmuje deklarację Episkopatu, który odgrada się od wrogiej działalności biskupa Kaczmarka i po usunięciu dotychczasowego prymasa Wyszyńskiego zapewniła pełną realizację porozumienia między Rządem i Episkopatem.

W dyskusji po referacie przemawiali ob. ob.: prof. dr Leon Halban, Halina Ziółkowska — artystka Teatru Państwowego im. J. Osterwy, prof. dr Kamil Morawski z KUL, Józef Steliga — pedagog, magr Janusz Papurzyński — przewodniczący Pow. Kom. Obrońców Pokoju w Chełmie, ks. prof. dr Mieczysław Żywczyński, prof. KUL, mgr Wojciech Jarosławski — adwokat, prof. dr Grzycki — prof. Ak. Med., Michał Mysłowski — chłop z Krzeszowa, dr Joachim Juhnke — asystent Ak. Med., Adam Śniezek — przewodniczący koła społeczno-postępowego studentów KUL oraz Józef Sobieraj z Woj. Ośr. Doskonalenia Kadry Oświatowych.

Na zakończenie zebrani uchwalili rezolucję, która między innymi głosi:

„Z uznaniem i zadowoleniem przyjmujemy oświadczenie Rządu PRL i uchwałę Episkopatu z dnia 28. IX. br., które te fakty stwarzają perspektywę całkowitego wykonania porozumienia między Państwem Ludowym i Kościołem, stanowiącego doniosły czynnik umacniający zwartość Frontu Narodowego.

W telegraficznym skrócie

* Jak donosi Agencja Nowych Chin, dowództwo naczelne wietnamskiej armii ludowej ogłosiło komunikat, w którym stwierdza, że w pierwszej połowie września armia ludowa osiągnęła nowe sukcesy na lewym brzegu Rzeki Czerwonej (Wietnam Północny). Armia ludowa zniszczyła oddziały liczące 500 żołnierzy nieprzyjacielskich, które przeprowadzały operację „oczyszczania” miejscowości w rejonie Tien-Lang.

* Z Bogoty donoszą, że nad rzeką Rio Magdalena w Kolumbii zderzył się samolot prywatny z samolotem wojskowym. 4 pasażerowie samolotu prywatnego zginęli. Pilot samolotu wojskowego zdołał się uratować.

Każdy aktywista musi przodować w wykonaniu zobowiązań

Prowadzone obecnie kampanie gospodarcze na wsi wyraźnie wskazują, że praca aktywisty tylko w oparciu o wykonywanie własnych zobowiązań, daje należyte wyniki. A niestety, część aktywistów ma poważne zaległości w zakresie wykonywania swych obowiązków.

Np. powiat zamojski w skupie zboża ma poważne zaległości. Trudno jednak, by sytuacja była tam lepsza, skoro do 10 bm. zaledwie 57 proc. członków partii wywiązało się z obowiązkowych dostaw. „pośród pracowników roci narodowych zobowiązania uregulowało 52 proc., soltyś 55 proc. itd. Tylko 60 proc. pracowników delegatur Ministerstwa Skupu uregulowało swe obowiązki(!). Cyfry te mówią wyraźnie, że poważna część aktywistów nie stara się nawet aby być przodownikami. Taka sytuacja istnieje nie tylko w pow. zamojskim.

A wiele przykładów mówi z kolei o tym, że może być zupełnie inaczej. Np. w powiecie radzyńskim soltyś gromady Biała walcnie przyczynił się do likwidacji zaległości w skupie zboża, organizując zbiorową dostawę i samemu stając na jej czele. Podobnie dzieje się w Branicu, gdzie aktywiści również przodują w realizacji zobowiązań. W wyniku tego poważna część gromad gminy Biała już likwidowała większość zaległości.

W Karczmiskach (pow. Puław) przykład chłopom dał przewodniczący GRN stając na czele zbiorowej dostawy zboża z gromady, w której mieszka.

W gromadzie Antolin (gmina Brzozówka, pow. Kraśnik) soltyś Feliks Stolarz również zaczął pracę od tego, że sam zrealizował w 100 proc. swoje zobowiązania w zbożu. W rezultacie pracy soltyśa i podobnych mu aktywistów gromada zorganizowała zbiorową dostawę znacznie polepszając wyniki skupu.

Fakty te potwierdzają postawiony na wstępie wniosek, że aktywiści pracujący w terenie muszą dawać czynny przykład swym sąsiadom. Muszą swoim postępowaniem propagować zarządzenie władzy ludowej. Muszą szerzyć świadomość, że plany dostaw są obowiązkiem, od którego nie można się uchylać.

Niezłomna przyjaźń narodu radzieckiego z narodami Chin i Korei potężną twierdzą pokoju w Azji

PEKIN (PAP). — Dziennik „Zenminzibao” opublikował artykuł o rezultatach rokowań radziecko-koreańskich.

Naród chiński i wszystkie milujące pokój narody — stwierdza artykuł — gorąco witają wspaniałe rezultaty rokowań między rządem radzieckim i delegacją rządową Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Przed narodem koreańskim stoi obecnie nowe, ogromne zadanie. Po zwycięstwie odniesionym w sprawiedliwej wojnie przeciwko agresji, w obronie pokoju, naród koreański musi obecnie walczyć o pokojowe rozwiązanie sprawy koreańskiej na podstawie zjednoczenia narodowego oraz przystąpić do odbudowy swej gospodarki, która poniosła poważne straty wskutek wojny.

Natychmiast po zawarciu rozejmu naród koreański otrzymał pomoc od rządu i narodu Związku Radzieckiego. Wyniki rokowań między Związkiem Radzieckim a KRLD jeszcze bardziej umacniają stosunki przyjaźni i współpracy między tymi krajami.

Związek Radziecki przypisuje szczególne znaczenie sprawie udzielenia pomocy narodowi koreańskiemu w dziele odbudowy jego gospodarki narodowej. Ta przyjaźniela pomoc wielkiego Związku Radzieckiego dla narodu koreań-

skiego — podkreśla dziennik — jest serdeczna i bezinteresowna. Naród koreański — wskazuje „Zenminzibao” — będzie systematycznie otrzymywał w coraz większych rozmiarach przyjacielską pomoc od krajów obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, na którego czele stoi Związek Radziecki. Naród chiński, który walczył ramie w ramie z narodem koreańskim i krwią cementował swą niezłomną z nim przyjaźń, będzie nadal udzielał pomocy i poparcia Koreańczykom w zjednoczeniu ich kraju.

Narody krajów Azji i strefy Oceanu Spokojnego z coraz większym zrozumieniem odnoszą się do szlachetnego zadania, które przewodniczący Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkov określił w następujący sposób: „Obiektywne warunki pozwalają przodującym społecznym siłom Wschodu na przekształcenie Azji w twierdzą pokoju i należy z głębi serca życzyć wszystkim narodom Azji powodzenia w realizacji tego szlachetnego zadania”.

Powinniśmy bohatersko walczyć o wykonanie tego zadania. Siły reakcyjne ze Stanami Zjednoczonymi na czele w dalszym ciągu występują z agresywnymi planami, aby serwać konferencję polityczną w sprawie Korei i utrzymać napięcie międzynarodowe. Na VIII se-

sji Zgromadzenia Ogólnego, wykorzystując swą maszynę do głosowania, odrzuciły one propozycję szefa delegacji radzieckiej A. Wyszyńskiego w sprawie włączenia do porządku dziennego kwestii rozszerzenia składu uczestników konferencji politycznej. Agencje informacyjne USA rozpowszechniają wiadomości o amerykańskich siłach agresywnych w Korei południowej, które budują tzw. nową potężną linię obronną przechodzącą przez Koreę i które wzmagają szkolenie i wyposażenie armii lisymanowskiej. W swych nowych planach rozpętania wojen w Azji siły agresywne coraz bardziej stawiają na Czang Kai-szeka, Bao-Dai'a i inne wyrzutki. Nie ulega wątpliwości, że te intrzygi sił agresywnych doprowadzają je do przepaści. Koło historii obraca się w kierunku nie odpowiadającym marzeniom reakcjonistów. Wzmoczenie czujności i umocnienie jedności narodów krajów Azji i strefy Oceanu Spokojnego zapewnią fiasko wszelkich planów reakcyjnych sił agresywnych.

Niezłomna przyjaźń wielkiego narodu radzieckiego z narodem chińskim i narodem koreańskim stała się potężną ostoją pokoju. Powinniśmy i nadal rozwijać tę przyjaźń, aby wnieść jeszcze większy wkład w dzieło pokoju w Azji i na całym świecie.



Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut przyjął przewodniczącego Episkopatu ks. biskupa M. Klepacza

WARSZAWA (PAP). — W dniu 29 września rb. wybrany na konferencji Episkopatu w dniu 28 września rb. przewodniczący Episkopatu ks. biskup Michał Klepacz w towarzystwie sekretarza Episkopatu ks. biskupa Zygmunta Choromańskiego i członka komisji głównej Episkopatu ks. biskupa Tadeusza Zakrzewskiego został przyjęty w Belwederze

przez Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta. W audyencji uczestniczył wiceprezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz.

W czasie rozmowy omówione zostały zagadnienia dotyczące realizacji zadań, wynikających z deklaracji Episkopatu i z oświadczenia Rządu z dnia 28 września rb.

Rozbudowa wyższych uczelni w ośrodkach robotniczych

WARSZAWA (PAP). Państwo Ludowe planowo rozbudowuje wyższe uczelnie w wielkich ośrodkach wództwie stalinogrodzkim i Łodzi, które przed wojną pozbawione były szkół wyższych. Nowe gmachy szkół wyższych rosną również w nowo budowanym centrum przemysłowym w Częstochowie. Także w miastach tzw. przed wojną Polski „B” w Białymstoku i Lublinie, które obecnie przekształcają się w centra przemysłowe rozbudowuje się nienastannie obiekty szkół wyższych utworzonych dopiero w Polsce Ludowej.

Podobnie szeroko rozbudowywana jest również Akademia Medyczna w Rokitnicy k. Bytomia. W ciągu ostatnich dwóch lat oddano tu do użytku 3 nowe zakłady stomatologiczne, wybudowano zakłady: anatomii, laryngologii i radiologii. Powstało wiele klinik m. in. neurologii, laryngologii, chorób wewnętrznych oraz centralne ambulatorium. Wybudowano też trzy domy akademickie.

ROZBUDOWUJĄ SIĘ WYŻSZE UCZELNIE W ŁODZI

W Łodzi, największym mieście robotniczym naszego kraju, które przed wojną posiadało zaledwie — wolną wszechnicę — i to pozbawioną przez długie lata praw akademickich, nowy rok inauguruje 10 szkół wyższych. Uczelnie te w każdym roku otrzymują nowe zakłady i katedry, nowe gmachy, sale wykładowe i laboratoria.

M. in. dla Politechniki Łódzkiej, kształcącej dziś ponad 3,5 tysiąca młodzieży buduje się obecnie największy gmach tej uczelni — pa-

wilon włókiennictwa. Będzie on posiadać kufaturę 69 tys. m sześciennych. W gmachu, który przekazany został uczelni w ub. roku oddane zostały obecnie do użytku audytorium na 500 miejsc oraz pomieszczenia studium wychowania fizycznego. W latach poprzednich uczelnia otrzymała zakład wykańczalniczy przędzy i tkanin oraz budynek, w którym znalazły pomieszczenia zakłady technologii chemicznej, barwników organicznych, technologii włókien sztucznych, technologii włókien syntetycznych oraz zakład dziewiarstwa.

W okresie ostatnich dwu lat studenci szkół wyższych Łodzi otrzymali 4 nowoczesne domy akademickie.

WYŻSZE UCZELNIE LUBLINA

Lublin otrzymał w bież. roku nową uczelnię techniczną, Wieczorowa Szkoła Inżynierska, która kształci inżynierów dla rozbudowującego się w tym mieście przemysłu. Obecnie w mieście tym istnieją już 4 wyższe uczelnie.

Z roku na rok rozbudowuje się uniwersytet im. Marii Curie Skłodowskiej. W bież. roku powstał tu wydział zootechniki — będący już siódmym wydziałem tego uniwersytetu. Na wydziale humanistycznym, który utworzony został w ub. roku otwarto obecnie sekcję filologii polskiej.

Wznosi się też nowe obiekty. Ostatnie prace wykończeniowe trwają przy budowie zakładów fizyki i chemii. Dla wydziału weterynaryjnego buduje się klinikę internistyczną, budynek teorii weterynarii, klinikę patologii i klinikę chorób zakaźnych zwierząt.

W Białymstoku posiadającym dziś 2 wyższe uczelnie, rozbudowuje się obiekty i ulepsza wyposażenie akademii medycznej.



W wyniku polityki rządowej we Włoszech narasta fala strajków. Robotnicy wysuwają żądania: położenia kresu masowemu zwolnieniom w przemyśle i górnictwie, zawarcia nowych układów zbiorowych z różnymi kategoriami robotników, podwyżki płac. Na zdjęciu: strajkujący robotnicy fabryki budowy maszyn Ilva w Savonie. Napis na plakacie głosi: „Precz z bezrobociem i zwolnieniami!”

Amerykańsko-hiszpański pakt wojskowy wywołał głębokie oburzenie i zaniepokojenie opinii publicznej na Zachodzie

PARYŻ (PAP). — Cała prasa francuska, z wyjątkiem dwóch skrajnie reakcyjnych dzienników „Aurore” i „Figaro” — wyraża głębokie niezadowolenie z powodu paktu wojskowego, zawartego między Stanami Zjednoczonymi a Hiszpanią frankistowską. Wiele dzienników zaznacza, że pakt ten godzi w interesy i bezpieczeństwo Francji.

„Humanite” pisze: „Klika madryckich — ta „ukochana córka” Watykanu i Waszyngtonu, klika madrycka, intronizowana przez Hitlera, — została obecnie uznana przez Stany Zjednoczone za „szermierza wolności i obrońcę wolnego świata”. Należy podkreślić, że operacja amerykańska została ułatwiona dzięki służalczości rządów Francji. Zdradzając interesy i wolę narodu francuskiego, rządy Francji nie tylko ustanowiły haniebne wzięty z Madrytem, lecz poparły również projekt paktu między Franco a Stanami Zjednoczonymi.

Naród francuski musi zaostreć

czujność, gdyż wzmocnienie reżimu frankistowskiego i przyspieszona budowa baz wojskowych po drugiej stronie Pirenejów — zwiększa niebezpieczeństwo u naszych granic”.

LONDYN (PAP). — Rzecznik Foreign Office na konferencji prasowej odmówił komentarzy na temat paktu amerykańsko-hiszpańskiego. Dziennik „Times” przyznając, że brytyjska opinia publiczna nie aprobuje tego paktu, pisze: „Amerykański układ z Franco może łatwo wywołać wiele sporów i kontrowersji, jak układ USA z Czang Ka-szkiem. Przewidując możliwość krytyki, departament stanu zapewnił, że układ z Hiszpanią nie zmierza w żadnym razie do otwarcia drzwi Hiszpanii do Paktu Atlantycznego”.

NOWY JORK (PAP). — Prasa amerykańska, popierająca politykę departamentu stanu, zachłystuje się od entuzjazmu z powodu zawarcia paktu wojskowego między Stanami Zjednoczonymi a Franco.

„New York Times” wyraża zadowolenie z powodu tego, że podpisanie paktu wojskowego wzmocni „władzę osobistą i prestiż generała Franco”.

Dziennik „Houston Chronicle” podkreśla, że filarami USA w Europie są Adenauer i Franco.

Organizacja „Weterani brygady Abrahama Lincolna”, której członkowie walczyli przeciwko faszystom w Hiszpanii, ogłosiła oświadczenie, w którym potępia znową wojenną USA z generałem Franco. Zawarcie układu wojskowego z Franco — stwierdza oświadczenie — jest

niebezpiecznym krokiem na drodze do przygotowania wojny.

Protest przeciwko układowi wojskowemu między USA a gen. Franco opublikowała również organizacja „Zjednoczony komitet pomocy antyfaszystom — emigrantom”. Sojusz z Franco — głosi protest — jest zdradą w stosunku do tysięcy Amerykanów i milionów ludzi na całym świecie, którzy stracili życie w wojnie o rozgromienie faszystów.

NOWY JORK (PAP). — Jak wynika z doniesień prasowych z Meksyku, pakt wojskowy zawarty między Stanami Zjednoczonymi i Hiszpanią frankistowską wywołał głębokie oburzenie meksykańskiej opinii publicznej. Dzienniki cytują artykuł jednego z poczytnych pism meksykańskich „El Popular”, który pisze m. in.: Dnia 26 września reżim frankistowski sprzedał Hiszpanię Stanom Zjednoczonym. Układy wojskowe i ekonomiczne zawarte w tym dniu oznaczają w istocie rzeczy objęcie przez Stany Zjednoczone całkowitej kontroli nad Hiszpanią. Ohydne porozumienie między Franco a Eisenhowerem oznacza że rząd USA postanowił oprzeć się obecnie na sojusznikach tego gatunku, co gen. Franco, aby poprawić pozycję USA, osłabioną sprzecznymi w stosunkach między Stanami Zjednoczonymi a Anglią, Francją i innymi krajami. Zacieśnienie stosunków amerykańsko-hiszpańskich jest jaskrawym przykładem cynizmu cechującego politykę Stanów Zjednoczonych. Jest rzeczą pewną, że wspomniany pakt wojskowy przyczyni się jedynie do dalszego pogorszenia sytuacji głodującego narodu hiszpańskiego, żyjącego w warunkach niewysłowionej nędzy”.

Wbrew narodowi i konstytucji

POROZUMIENIE JOSZIDA — SZIGEMITSU W SPRAWIE REMILITARYZACJI JAPONII

PEKIN (PAP). — Z Tokio donoszą, że w wyniku rozmów przeprowadzonych przez Joszidę z przewodniczącym tzw. „partii postępowej” Szigemitsu, która formalnie pozostaje w opozycji do rządu Joszidy, osiągnięte zostało porozumienie w sprawie remilitaryzacji Japonii.

Joszida i Szigemitsu zawarli porozumienie w sprawie zwiększenia liczebności japońskich sił zbrojnych oraz przekształcenia „korpusu bezpieczeństwa narodowego” w „korpus samoobrony”. Oficjalny komunikat ogłoszony w wyniku rozmów stwierdza, że partia liberalna Joszidy i „partia postępowca” Szigemitsu łączą swe siły w parlamencie japońskim i będą wspólnie popierać „rządowy program rozbudowy sił zbrojnych”. Partia Joszidy i partia Szigemitsu mają razem 270 mandatów na ogólną liczbę 466 mandatów w parlamencie.

Jak podaje rozgłośnia tokijska, przedstawiciele lewicowej i prawicowej partii socjalistycznej ostro skrytykowali porozumienie zawarte przez premiera Joszidę z Szigemitsu i stwierdzili, że stanowi ono posunięcie w kierunku remilitaryzacji, pozostające w wyraźnej sprzeczności z konstytucją japońską.

tę wśród swych czytelników w celu stwierdzenia, jaki jest stosunek społeczeństwa do remilitaryzacji Japonii. Znaczna większość uczestników ankiety wypowiedziała się przeciwko planom remilitaryzacji Japonii. Jedynie 19,2% uczestników ankiety wypowiedziało się za przyjęciem narzuconej przez Stany Zjednoczone tzw. „pomocy” wojskowej i tylko 17,7% ze rewizją konstytucji umożliwiającą remilitaryzację Japonii.

Ukazał się 9(51) nr »Nowych Dróg«

TRESC

Artykuł wstępny — Umacniający sojusz robotniczo - chłopski

Roman Werfel — Sprawa niemiecka

Mieczysław Lesz — Zmiana sił oblicze kraju (o rozmieszczeniu sił wytworczych w Polsce Ludowej)

Romana Granas — Wzmocnić walkę z biurokratycznym wypaczeniem w pracy partyniej

Tadeusz Daniszewski — Historyczny zjazd (w 30 rocznicę II Zjazdu KPP)

W 10 rocznicę Ludowego Wojska Polskiego

Michał Mirski — KPZR w walce o szybki wzrost dobrobytu narodu radzieckiego

Z ŻYCIA PARTII

Kazimierz Rokoszewski — O niektórych zagadnieniach pracy masowo - politycznej na wsi w woj. kieleckim

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

Włodzimierz Janlurek — O pracy „Sztandaru Młodych” nad wychowaniem młodzieży w duchu naukowego światopoglądu.

Sojusz faszystów

Zapowiedziany od dawna sojusz między rządem Stanów Zjednoczonych i faszystowską Hiszpanią został oficjalnie zawarty. Rząd USA uważa, że okres, w którym należało dbać o zachowanie jakichkolwiek pozorów, należy już do przeszłości. Trzeba przyznać, że jest w tym pewna logika. Minęły już bowiem czasy, w których obłudne frazesy polityków amerykańskich mogły kogokolwiek oszukać.

W swej drażliwej, agresywnej polityce przygotowywania wojny przeciwko krajom obozu pokoju imperialiści amerykańscy opierają się wszędzie, we wszystkich krajach, na najbardziej reakcyjnych, faszystowskich elementach. Dlaczegoż więc ci, którzy do godności oficjalnych sojuszników podnieśli hitlerowców i zbrodniarzy wojennych rządzących w Bonn, mieliby zawahać się przed przymierzem z oprawcą z Madrytu — najwzierniejszym sojusznikiem Hitlera? — Tym bardziej, że wchodzi tu w grę nie tylko sympatia do faszystów.

Gdy dyplomaci z Departamentu Stanu i generałowie z Pentagonu mówią: Niemcy lub Francja czy Włochy — to pojęcia te oznaczają dla nich przede wszystkim mięso armatnie, system baz lądowych, morskich i lotniczych oraz ziemie, które — jak z góry zapowiadają — zamierzają zamienić w „strefy zniszczenia”. Podobnie jest teraz z Hiszpanią. Uzyskali oni od krwawego dyktatora z Madrytu, gen. Franco, prawo obsadzenia terytorium Hiszpanii swymi wojskami, prawo przekształcenia hiszpańskich portów i lotnisk w bazy planującej agresję armii.

Franco chętnie przyjmuje na stałe okupantów zza oceanu. Utrzymujący się przy władzy dzięki niesłychanemu terrorowi kat narodu hiszpańskiego, sądzi, że będzie bezpieczniejszy pod

osłoną amerykańskich bagnatów. Na umęczony i bohaterki lud Hiszpanii spadnie jeszcze cięższe brzemie podwójnej okupacji. Ale tzw. czynnik miarodajny USA zdają sobie dobrze sprawę z tego, że sojusz zawarty z Franco napotka na opór narodu hiszpańskiego i jego nienawiść do nowych okupantów. Jak donosi „New York Herald Tribune”, władze amerykańskie, zorjentowane w nastrojach ludności hiszpańskiej, postanowiły, że żołnierze amerykańscy pełniący służbę w Hiszpanii będą mogli opuszczać swe bazy tylko w ubraniach cywilnych.

Układ amerykańsko-hiszpański jest jednocześnie nowym posunięciem w rozgrywece między „sojuszniczkami”. Imperialiści amerykańscy od dawna dążą do zapewnienia sobie kontroli Morza Śródziemnego, tej tradycyjnej domeny Wielkiej Brytanii. Nie na próżno zachęcany przez nich Franco wysuwa pretensję do Gibraltaru. Podpisana obecnie umowa oznacza dalsze osłabienie pozycji Wielkiej Brytanii w tym rejonie. dalszy etap procesu wypierania dawnej „władczyni mórz” przez potężniejszego partnera zza oceanu. Nie ulega wątpliwości, że fakt ten przyniesie dalsze pogłębienie i tak ostrych i licznych sprzeczności między USA a Wielką Brytanią.

Umowa Departamentu Stanu z Franco pobłogosławiona została przez Watykan. Nie jest przypadkiem fakt, że pierwsze doniesienia o zakończeniu rokowań zbiegły się z wiadomością o zawarciu konkordatu między Watykanem a Franco. Nie są również dziełem przypadku pleńia pochwalne watykańskiej prasy i radia pod adresem Franco, idące w parze z pochwałami pod adresem polityki amerykańskiej. Watykan zawsze stawiał na najbardziej reakcyjne siły. Tak było za czasów Hitlera. Tak jest i obecnie, gdy na czele obozu reakcji światowej stanął

imperializm amerykański. Wszystko bowiem łączy watykańskich polityków z krwawym zbrodniarzem faszystowskim i jego przyjaźniłmi zza oceanu. Ta sama śmiertelna nienawiść do narodów wyzwolonych z pęt kapitalizmu, do wszystkiego co postępowe, to samo dążenie do wywołania nowej, krwawej zawieruchy wojennej.

Poparcie Watykanu dla Franco nie datuje się zresztą od dziś. Od pierwszej chwili zamachu faszystowskiego przeciw Republice Hiszpańskiej Watykan błogosławił kohorty hitlerowskich, włoskich i marokańskich „obrońców wiary i cywilizacji”.

Naród polski dobrze pamięta, jak w okresie bohaterkich zmagania ludu Hiszpanii z rozbitym i obcym faszystwem reakcyjna część wyższego kleru, kierując się watykańską racją stanu, pod niebiosa wynosiła zasługi faszystowskiego watażki, wnosząc modły o jego zwycięstwo. O zwycięstwo faszystów. O zwycięstwo lotników hitlerowskich z legionu „Condor”, nacierających pod niebem Hiszpanii wprawy, którzy później, we wrześniu 1939 r., rzucali bomby na miasta i wieś polskie.

I dziś jest nie inaczej. Proces biskupa Kaczmarka jeszcze raz jaskrawo wykazał głębokie powiązania reakcyjnej części episkopatu polskiego — z prymasem Wyszyńskim na czele — z polityką Watykanu i Waszyngtonu. Wspólny front obejmuje obecnie oficjalnie i gen. Franco...

Pobłogosławiony przez Watykan sojusz amerykańskich imperialistów z faszystowskim dyktatorem Hiszpanii wymierzony jest przeciwko pokojowi i bezpieczeństwu narodów i wywołuje zdecydowany sprzeciw narodów. Narody Europy poznały faszystów i jego zbrodnie na własnej skórze. Przenikająca je nienawiść do faszystów rozciąga się na jego sojuszników.

SPOŁECZEŃSTWO JAPANESE WYPOWIADA SIĘ PRZECIWKO REMILITARYZACJI

PEKIN (PAP). — Z Tokio donoszą, że japoński dziennik burżuazyjny „Yomiuri” przeprowadził ankietę

Prześladowanie obrońców pokoju w Australii

LONDYN (PAP). — Jak donosi dziennik australijski „Sunday Telegraph”, jeden z czołowych działaczy australijskiej Partii Pracy Anderson oświadczył, iż „partia labourystowska, być może, usunie ze swych szeregów osoby biorące udział w Ogólnoaustalijskim Zjeździe poświęconym problemom wojny i pokoju”. Na zjeździe tym sekretarz związku zawodowego pracowników przemysłu walcowniczego Mac Nalty stwierdził, iż dowiedział się, że ma być usunięty z partii labourystowskiej. Mac Nalty jest członkiem tej partii od 30 lat.

Nowe zobowiązania chłopów z Kąkolewnicy

Na podlaskim trakcie, na czternastym kilometrze od Radzyna rozciąga się w kilka stron wieś Kąkolewnica. W Kąkolewnicy jest wielu takich, co dobrze zrozumieli możliwości i zadania, jakie stoją dziś przed chłopską gospodarką. Józef Chromik, Stanisław Kot, Antoni Wardziak, Antoni Nesterowicz, Tomasz Komoń, Czesław Ładny, to tylko początek długiej listy gospodarzy z Kąkolewnicy, zasługujących na miano wzorowych gospodarzy.

Z ich to inicjatywy trzy miesiące temu gromada Kąkolewnica Wschodnia zobowiązała się wykonać różne prace w kampanii żniwno-omłotowej, zapewniające wzrost produkcji rolnej, wyższe plony na chłopskich polach. Wezwała przy tym do współzawodnictwa chłopów z całej Polski. Głośno było na ten temat w prasie i w radio.

W niedzielę 27 września gromada znów się zebrała. Przyjechał gość z województwa i powiatu, Między nimi prezes Wojewódzkiego Zarządu ZSCh ob. Łisik, przedstawiciel Partii, ZSL i Ligi Kobiet. Przyjechał też artystyczny zespół robotniczy ze Świdnika i wóz radiowy.

Inicjatorem i kierownikiem walki o wyższe urodzaje jest w Kąkolewnicy koło ZSCh. Słusznie też jego sekretarzowi ob. Edwardowi Matejakowi przypadł zaszczyt otwarcia zebrania.

Z wielką satysfakcją wszyscy słuchali następnie członka GRN Józefa Dżidy, który czytał meldunek o odniesionym zwycięstwie:

Cały sprzęt żniwny został wyremontowany, zawarto umowy z GOM na pracę żniwiarów i 1 grabiarki. Wszystkie te maszyny pracowały sprawnie, sprzątając zbożo-żniwne pole. Na obszarze 127 ha w ciągu 10 dni, w ciągu 2 dni po skoszeniu zbóż wykonano 106 ha podorywek. Zasiano 15 ha poplonów. Wykorzystując maksymalnie młocarnie, do 15 sierpnia przeprowadzono omłotę. Wszyscy rolnicy zasiali oziminy zarnem kwalifikowanym. Przez systematyczną walkę ze stonką oraz odchwaszczanie pola, urodzaj ziemniaków w gromadzie wzrósł przeciętnie do 260 q z ha. Dla podniesienia wydajności łąk oczyszczono 3000 m. i wykopano 800 m. rowów odwadniających. A państwo również pomogło, rozpoczynając meliorację. Do tej pory z tych łąk chłopci zbierali furę siana na hektarze. Teraz siana będzie w bród.

Nie dziwnego, że ten meldunek wszyscy zebrani przyjęli z wielką satysfakcją.

Państwo pomaga chłopom rozwijać gospodarkę. Chłopi z Kąkolewnicy wiedzą o tym dobrze i należą do tych, którzy doceniają. Dlatego też

ich zobowiązanie nie skończyło się na samej pracy produkcyjnej. Zobowiązali się również wykonać planowe dostawy mleka do 1 grudnia br. a zboża do 20 sierpnia. Zobowiązanie to zostało w pełni dotrzymane. Dostawy zboża gromada wykonała w 100% w przewidzianym terminie. Dostawy mleka i mięsa są wykonywane systematycznie i w myśl zobowiązania będą wykonane przed terminem.

Czy wykonanie wszystkich tych zadań nie nastęcało trudności? Dyskutancl mówili o nich sporo. Mówił odpowiedzialny za maszynownię omłotowe ob. Tomasz Komoń, mówił odpowiedzialny za uprawy ziemniaczane Antoni Wardziak, odpowiedzialny za meliorację łąk — Stanisław Kot i inni. Ale przecież trudności pokonano. Bo nie ma takich trudności, których nie może pokonać wola kolektywu poparta materialnie przez państwo.

Ale chłopci z Kąkolewnicy wiedzą, że ich zadanie nie jest skończone. Chłopską gospodarkę i chłopskie życie trzeba stale dźwigać wwyż. Więc klędy prezes Wojewódzkiego Zarządu ZSCh ob. Łisik, wręczył sołtysowi nagrodę dla gromady w postaci radiodłobnika „Aga” padły nowe zobowiązania: Oto one:

„Pobudzeni i zmobilizowani osiągnięciami w kampanii żniwno-omłotowej, w trosce o dalszy wzrost wydajności z hektara i rozwój hodowli będziemy dążyć do wykorzystania wszystkich rezerw tkwiących w rolnictwie. Wyteżymy wszystkie siły, by wspólnie walczyć o wzrost wydajności z hektara i pogłowia, o postęp naszej wsi, o dobrobyt naszej ludowej ojczyzny, o przyjaźń między narodami, a w szczególności z narodami Związku Radzieckiego, któremu zawdzięczamy nasze wyzwolenie i pomoc.

W związku z zbliżającym się Miesiącem Pogłębiecia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej chłopci z gromady Kąkolewnica Wschodnia, na zebraniu gromadzkim, zwołanym przez koło gromadzkie ZSCh w dniu 27 września br. podejmujemy następujące zobowiązania:

— Aby jeszcze bardziej pogłębić przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, każdy członek ZSCh będzie członkiem koła TPPR.

— W celu zabezpieczenia surowca dla naszego przemysłu, jak też zaopatrzenia klasy robotniczej, zobowiązujemy się do dnia 5 października dostarczyć do punktu skupu cały przypadający na naszą gromadę plan roczny dostaw ziemniaków.

— W bitwie o chleb, o zwiększenie wydajności z ha, dokonamy głębokich orok zimowych na całym areale przeznaczonym pod okopowe i zboża jare, pozostawiając glebę w ostrej skłębie.

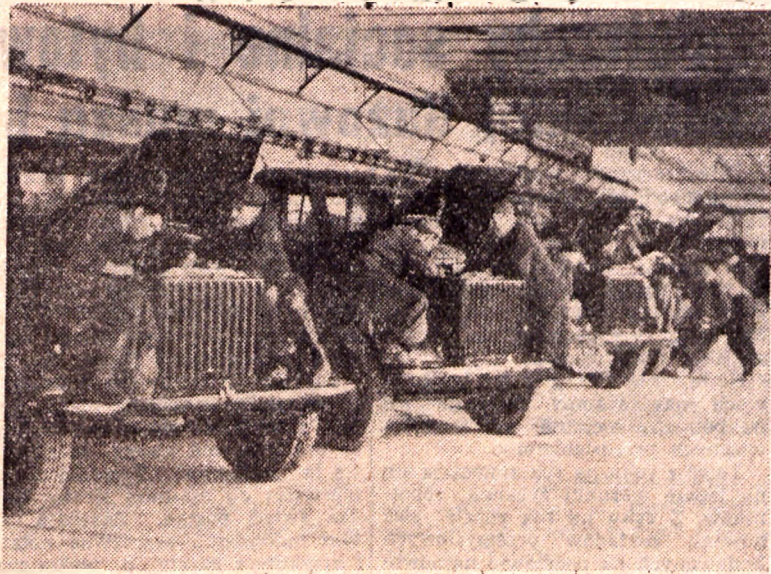
Dzięki pomocy państwa ludowego w zagospodarowaniu łąk zwiększy się baza paszowa, przez co groma-

da nasza zobowiązuje się zwiększyć naszą hodowlę o 25 sztuk bydła w roku 1954.

Dla dalszego zwiększenia wydajności z ha i rozwinięcia racjonalnej hodowli gromada Kąkolewnica Wschodnia zobowiązuje się zorganizować do dnia 1 listopada br. około mieżulinowskie które przez samokształcenie i upowszechnianie osiągnięć rolnictwa Związku Radzieckiego oraz rozpowszechnienie osiągnięć przodujących chłopów w naszej gromadzie, niezawodnie przyczyni się do szybszego podniesienia dobrobytu naszej wsi.

Podjmując te zobowiązania dla uczczenia Miesiąca Pogłębiecia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, my pracujący chłopci gromady Kąkolewnica Wschodnia, pow. Radzyn, woj. lubelskie, wzywamy wszystkie gromady naszego województwa do pełnej i terminowej realizacji zobowiązań podjętych w tym zakresie“.

Podpisy aktywu koła gromadzkiego



Przemysł motoryzacyjny, który do roku 1939 w Polsce nie istniał wyprodukował w roku 1955 25.000 samochodów ciężarowych, 12.000 samochodów osobowych, 32.000 motocykli. Jednym z kluczowych zakładów przemysłu motoryzacyjnego w Polsce jest Fabryka Samochodów Ciężarowych w Lublinie. Na zdjęciu: brygada kontroli ostatecznej przeprowadza ostatnią kontrolę samochodów po próbie drogowej.

Upowszechnić doświadczenia KFWM w pracy masowo-politycznej (III)

Radiowęzeł fabryczny pomaga

W programie radiowęzła fabrycznego KFWM znajdują swój odzwierciedlenie wszystkie sprawy dotyczące fabryki i załogi. Obok spraw produkcyjnych, które dominują w programie radiowęzła, mówi się o sprawach bytowych, sprawach kulturalnych, łączenie słowa mówionego z muzyką, co zwiększa atrakcyjność audycji.

Sukcesem towarzyszy pracujących w radiowęzle jest regularność audycji, umiejętne łączenie zagadnień politycznych ze sprawami produkcyjnymi, aktualność podawanych materiałów, łączenie słowa mówionego z muzyką, co zwiększa atrakcyjność audycji.

Radiowęzeł fabryczny KFWM nadaje swoje audycje codziennie o godz. 14 i powtarza w następnym dniu o 5.45. W ten sposób program słyszą wszystkie trzy zmiany, bo o godzinie 14 słucha go 1-sza zmiana kończąca pracę i druga zmiana rozpoczynająca pracę, a o 5.45 — 3-cia zmiana. Oprócz tego o godzinie 10 w czasie przerwy śniadaniowej nadawana jest jeszcze jedna audycja o innym programie, niż dwie poprzednie.

W programie przeważają zagadnienia produkcyjne. W nadawanym codziennie dzienniku najpierw omawiana jest sprawa wykonania planu w dniu poprzednim. Radiowęzeł przypomina, ile wnosili plan, a ile jednostek wykonano. We wrześniu pierwsza podawana liczba jest zawsze mniejsza od drugiej, ale w poprzednich miesiącach w audycjach tych zwracano uwagę na to, ile wy-

nosiła załoga i jak załoga walczyła o jej zlikwidowanie.

Audycje radiowęzła nie ograniczają się do komunikatów o wykonaniu planu, ale zwracają też uwagę na przeszkody utrudniające jeszcze wyższe przekroczenie planu. Np. w audycji, która mówiła o wykonaniu z nadwyżką planu za pierwszą dekadę września zwrócono jednocześnie uwagę na konieczność przestrzegania rytmiczności produkcji. Mówiono m. in. o tym, że gniazdo obrabiarek tow. Świąłka nie jest dostatecznie wykorzystywane, bo brak tam materiału do obróbki, którego nie nadawia poprzedni etap produkcji, a ten z kolei nie otrzymuje na czas materiału z zaopatrzenia. W tych samych dziennikach podaje się przegląd prasy i omawia najważniejsze wydarzenia w kraju i na świecie. Np. mówiono o strajku we Francji, o procesie członków antypaństwowego i ntyludowego ośrodka, na którego czele stał biskup Kaczmarek itd.

Radiowęzeł fabryczny KFWM przypomina też w dziennikach grupom związkowym i ZMP o znaczeniu analizowania realizacji planów, o konieczności czujności i demaskowania ukrytych wrogów, którzy usiłują przeszkadzać, utrudniać pracę, demoralizować robotników. Wszystkie wydarzenia z życia fabryki znajdują swój odzwierciedlenie w programie radiowęzła. Obecnie w dziennikach mówi się m. in. o podejmowaniu zobowiązań dla uczczenia III Światowego Kongresu Związków Zawodowych.

Dzienniki radiowęzła fabrycznego KFWM poruszają też sprawy materialnego i bytowego zaopatrzenia. Zwracają też uwagę na sprawy kulturalne i bytowe załogi. Zachęca się pracowników do zapisywania się do organizowanego przy Domu Kultury zespołu pieśni i tańca, mówi się o brakach w komunikacji między osiedlem fabrycznym, a Kraśnikiem itp.

Audycje te spotykają się z szybkim oddźwiękiem ze strony dyrekcji, rady za adowej i zainteresowanych instytucji. Np. pytanie radiowęzła, jak długo będzie załatwiana sprawa dowożenia dzieci pracowników fabryki do liceum w Kraśniku już po pięciu dniach znalazło swój odzwierciedlenie w komunikacji, że na kolonii będzie odbywała się sprzedaż biletów dla młodzieży dojeżdżającej do szkół średnich do Kraśnika.

Drugą obok dzienników formą audycji radiowęzła KFWM są programy słowno - muzyczne nadawane codziennie pt. „Nasi przodujący pracownicy”. W audycjach tych podaje się krótkie sylwetki najlepszych pracowników. Pada z głośnika np. zapowiedź: „Koleżanka Russek przekroczyła wczoraj swoją normę o 170 sztuk”, czy „Józef Martys przyszedł do naszej fabryki w 1950 roku, awansował na ustawiaacza, potem na brygadzystę... Jego załoga pracuje metodą Zandarowej”, albo „Irena Fraczyk jest przodującą pracownicą gniazda wykańczarek, wykonuje 180 proc.” itp. Po każdej z takich zapowiedzi nadawana jest płyta z piosenką, dedykowaną danemu pracownikowi.

W okresie przygotowań do Konferencji Partyjno - Technicznej podawano sylwetki delegatów na Konferencję. Przepłataną te audycje muzyką. Audycje te nazywały się: „Delegaci na Konferencję Partyjno-Techniczną mają głos”.

W razie potrzeby nadawane są też podobne w układzie, lecz odmienne w treści audycje „Bumelancki na horyzoncie”. Po kilku zdaniach o jakimś bumelanckim nagrywa się specjalnie dobraną płytę, która ośmiesza jego bumelanctwo.

Radiowęzeł fabryczny KFWM ma już poważny dorobek i doświadczenie w pracy. W okresie przygotowań do Konferencji Partyjno-Technicznej przygotował on 199 audycji, a po Konferencji nadal regularnie pracuje.

Przeszkoda w jego pracy jest tylko niewywiązywanie się z podjętych zobowiązań przez przedsiębiorstwo „Radiofonizacja Kraju”, które w zawartej z KFWM umowie zobowiązało się do comiesięcznego przeglądu i konserwacji aparatury. Od dwu miesięcy jednak mimo stałych telefonów nikt z „Radiofonizacji Kraju” do nich nie przyjeżdża. Radiowęzeł pracuje przez to tylko na jednym wzmacniaczu bez rezerwy, bo drugi ma uszkodzone lampy, a brak systematycznej konserwacji powoduje czasem zakłócenia w odbiorze. Trzeba, by Radiofonizacja Kraju lepiej wywiązywała się z podjętych zobowiązań, bo praca radiowęzła KFWM ma duże znaczenie w walce o wykonanie planu fabryki.

»Błyskawice« korespondentów »Sztandaru Ludu« w walce o realizację planów obowiązkowych dostaw

Ostatnio coraz częściej napływają do redakcji odbitki „Błyskawic” naszych korespondentów, którzy przyłączają się do ogólnej walki o realizację planów obowiązkowych dostaw. Duże zasługi mają pod tym względem niektóre kluby powiatowe i gminne.

Oto niektóre z „Błyskawic“:

Wiele gromad powiatu tomaszowskiego może poszczycić się przodującymi w odstawach gospodarzami. Przewodzą zwłaszcza małorolnicy.

Tak np. ob. Józef Bienko z gromady Koltlice, zamiast wyznaczonych 158 kg zboża odstawił 356 kg. Ob. Antoni Deluk, właściciel 1,5 ha z gromady Mikulin — zamiast 75 kg sprzedał państwu 90 kg.

Przodują też w odstawie zboża obywateli:

Kazimierz Tyjek z kolonii Zubowice, Lukasz Mazurek z Zefina, którzy przekroczyli swoje plany i obywatele: Henryk Jerenia oraz Julia Paluch, którzy wywiązali się w 100 proc. ze swoich powinności.

Niestety jest także jeszcze sporo gospodarzy, którzy do tej pory nie odstawiли ani jednego kilograma ziarna. Do nich należą nawet tacy, którzy z racji swoich stanowisk powinni świecić przykładem całemu społeczeństwu, a tymczasem:

ceprzewodniczący Prezydium GRN w Tarnawatce, ob. Maria Matwiej-szyn — gminny delegat Minist. Skupu w Tarnawatce, ob. Jan Skóra — radny z gromady Zielone teje gminy — do połowy miesiąca września nie odstawił ani jednego kilograma zboża.

Podobnie nie wywiązał się ze swoich obowiązków ob. Teodor Rudko, posiadacz 10,60 ha, ob. Wincenty Mazepa i kilku innych.

Z obowiązkowych dostaw żywyca i mleka wywiązali się następujący obywatele z gminy Tomaszów:

Jan Kobel, Jan Wilczek, Jakub Oleksy, Piotr Krauczak, Jan Piotrowski, Adam Gazdek, Franciszek Mateja, Grzegorz Woś, Bronisław Semczuk, Stanisław Hajduk, Jan Semczuk.

Oprócz przodujących gospodarzy w dziedzinie odstaw żywyca i mleka mamy także opornych. Są to następujący obywatele:

Wojciech Głaz z Rabinówki zalega w odstawie 500 kg żywyca i 73 litry mleka; Piotr Szikalo z Rabinówki zalega w odstawie 442 kg żywyca i 124 litry mleka; Tadeusz Wilczyński z Rabinówki zalega w odstawie 168 kg żywyca i 44 litry mleka; Anna Partuś z Rabinówki zalega w odstawie 396 kg żywyca i 74 litry mleka; Edward Mazurek z Rabinówki zalega w odstawie —

194 kg żywyca i 50 litrów mleka; Franciszek Sienkiel z Rabinówki zalega w odstawie 210 kg żywyca i 55 litrów mleka; Maria Bilen z Rabinówki zalega w odstawie 166 kg żywyca i 33 l. mleka; Jan Gieresz z Rabinówki zalega w odstawie; Józef Ruda z Rabinówki zalega w odstawie 522 kg żywyca.

Wyżej wymienieni zalegali do połowy września br. Sądymy, że przy końcu miesiąca nie zechcą już figurować na naszej tablicy i postarają się jak najszybciej zlikwidować swoje zaległości, pamiętając o tym, że przez nich właśnie gmina Tomaszów do dnia 14 września zajmuje jedno z ostatnich miejsc w powiecie.

Gmina Ułhówek słabo zagospodarowana w porównaniu do innych znajduje się w szeregu tych gmin, które przodują w skupie zboża, żywyca i mleka.

Rolnicy pamiętajcie, że od Waszych odstaw zależy wykonanie planu przez gminę, powiat, województwo i cały kraj.

Pow. Klub Korespondentów w Tomaszowie

Ob. Stasak z gromady Wierchowina, gmina Żółkiewka posiada gospodarstwo 3 hektarowe. Na utrzymaniu ma rodzinę 6-osobową,

w tym jeden syn jest w wojsku i jeden w brzygadzie „SP”. Mimo, to do dnia 20 września wywiązał się w 100 proc. z obowiązkowych dostaw zboża, mięsa i mleka, jak również w całości spłacił podatek gruntowy i ogniowy.

Patriotyczna postawa obywatela Stanisława Stasaka powinna być przykładem dla wszystkich rolników, którzy dotychczas jeszcze nie spełnili swych obowiązków wobec Państwa.

Pow. Klub Korespondentów w Krasnymstawie

Gmina Frampol wykonała dotychczas plan skupu zboża w 44 proc.

Przodują w odstawie gminy: Kąty (55 proc.), Sokółka (50 proc.), Frampol (42 proc.).

Na dalszym miejscu stoją: Teodorów, Pulczynów i Smoryń, które wypełniły obowiązek dostaw w 40 proc. Natomiast gromady Rzczyca, Komodzianka i Karolówka wykonały dotychczas 35 proc. planu. Na szarym końcu pozostaje pod tym względem Wola Radzięcka, która wprawdzie zorganizowała zbiorową odstawę zboża, ale ma poza sobą tylko 25 proc. planu.

Gminny Klub Korespondentów w Frampolu

Potrzeby socjalne i bytowe robotników Lubelskiej Gazowni muszą być zaspokojone

Celem naszego pokojowego budownictwa socjalistycznego jest zaspokojenie stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb mas pracujących. Potwierdza to m. in. nasz budżet państwowy w roku 1953, którego przeznaczamy na akcję socjalną i kulturalną.

Niezależnie od dotacji budżetowych znaczne sumy poświęca się na potrzeby socjalne za środków własnych przedsiębiorstw.

Toteż z roku na rok zmieniają się na lepsze warunki życiowe robotników. Z roku na rok rośnie się nowych zakładów przemysłowych budowanych na podstawie najnowocześniejszej techniki, które zapewniają robotnikom pracę w jak najlepszych warunkach, rośnie się urzędów socjalnych i kulturalnych.

Możliwość poprawy warunków pracy i warunków bytowych robotników posiada niemal każdy zakład. Służą temu fundusze na higienę i bezpieczeństwo pracy, na cele socjalne i kulturalne, fundusz zakładowy, który otrzymuje przedsiębiorstwo za pomysłową realizację planu.

Poważną pomocą państwa dla poprawy warunków bytowych załogi w wielu przedsiębiorstwach są oddziały zaopatrzenia robotniczego. OZR otrzymały własne gospodarstwa rolne i niezbędne środki gospodarcze. Dobrze prowadzony OZR gwarantuje smaczny, tani, zdrowy posiłek w stołówce i bufetach fabrycznych, korzystanie po niższych cenach z usług krawieckich, szewskich i fryzjerskich itp. w fabrycznych punktach usługowych.

Na Lubelszczyźnie mamy wiele zakładów, gdzie załogę otacza się troską i opieką. Do takich zakładów należy m. in. Fabryka Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta, gdzie znajduje się dobrze prowadzony OZR, który zapewnia robotnikom tanie i smaczne posiłki w stołówce, bufetach i barze mlecznym.

Jest jednak jeszcze wiele takich zakładów, gdzie daje się zauważyć brak troski o załogę, gdzie kierownictwo widzi jedynie plan i produkcję, a zapomina o ludziach, którzy mają bezpośredni wpływ na jej wyniki. Są jeszcze fabryki, w których organizacje partynne i związkowe nie czuwają nad tym, aby zarządzenia władzy ludowej — linia partii, były ściśle przestrzegane.

W WALCE O PLAN NIE MOŻNA ZAPOMINAĆ O LUDZIACH

Możemy o tym przekonać się łatwo na przykładzie Gazowni Lubelskiej. Nie można zaprzeczyć, że zakład ten posiada poważne osiągnięcia w realizacji planów produkcyjnych i oszczędnej gospodarki. W Gazowni nie brak ofiarnych ludzi, nie brak przodowników pracy. O ofiarności i zapałe robotników tego zakładu świadczy najlepiej wykonanie planu półrocznego — gaz w 56 proc., produktów ubocznych w 57 proc. (w stosunku do planu rocznego), planu lipcowego — gaz w 103 proc. i produkty uboczne w 105 proc. oraz sierpniowego — 102 proc. gaz i 101 proc. produkty uboczne, świadczą wyniki pracy takich ludzi jak: Banską, Olecha, Łozińskiego, Czerwińskiego i innych.

Dyrekcja i rada zakładowa nie otoczyła jednak ofiarnej załogi należytą opieką i dlatego robotnicy mają wiele uzasadnionych pretensji do nich.

W Gazowni żaden z robotników nie pamięta kiedy odbyła się tu ostatnia narada wytwórcza. Tymczasem ludzie mają wiele różnych spraw i bolączek, których rozwiązanie poważnie pomogłoby im w

pracy. O ile więcej zapału wykazywałaby załoga Gazowni gdyby jej kierownictwo uważnie wsłuchiwało się w krytyczne głosy robotników i wyciągało z nich należyte wnioski.

W Gazowni niewielu robotników wie, że w gabinecie dyrektora znajduje się tzw. „Książka skarg i zażaleń”, „przewodzona” długo, bo od roku 1951. Można by się spodziewać, że w książce notowano przez dwa lata krytyczne głosy robotników, że brano je pod uwagę, że starano się je realizować. Tymczasem od pierwszej do ostatniej strony książka świeci pustką. Znajdują się tam natomiast... pozytywne notatki i artykuły z gazetę o wykonywanych przez załogę Gazowni planach produkcyjnych.

Świetlica, stołówka, przychodnia lekarska to sprawy, które dla robotników Gazowni znajdują się jeszcze w sferze marzeń. Towarzysze z rady zakładowej natomiast rozwiązali je bardzo prosto. Uważają oni, że świetlica w fabryce jest niepotrzebna, ponieważ robotnicy pracują n. trzy zmiany, w różnych godzinach. Podobnie przedstawia się sprawa stołówki, a przychodnia lekarska ich zdaniem też jest zbędna, ponieważ w pobliżu znajduje się dzielnicowy Ośrodek Zdrowia (z którego korzysta już kilka tysięcy osób), a w fabryce apteczka podręczna (i człowiek przeszkolony na kursach PCK).

Wiele krytycznych uwag pod adresem dyrekcji kierują robotnicy z powodu złych warunków mieszkaniowych. Od dwóch lat ciągnie się już sprawa ob. Beszaka, który mieszka z rodziną kątem w fabryce. W bardzo ciężkich warunkach znajduje się robotnik Olech, który mieszka przy bramie fabrycznej, w pomieszczeniu przeznaczonym dla portiera.

WIĘCEJ UWAGI ZE STRONY RADY ZAKŁADOWEJ I ORGANIZACJI PARTYNNEJ

Fakty te mówią wyraźnie, że w Gazowni Miejskiej troska o poprawę warunków życiowych robotników nie jest jeszcze dostateczna, że sprawy socjalne traktuje się tu marginalnie. Rada zakładowa nie zna aktualnego składu komisji socjalnej nie z-jają się wzajemnie nawet sami członkowie komisji. Ob. Laabe nie umiała powiedzieć nic konkretnego na temat działalności komisji, której jest przecież przewodniczącą.

Słabo również interesuje się tymi zagadnieniami organizacja partyjna. Fakt, że nie analizuje się na zebraniach partyjnych i egzekutywach w jakim stopniu rada zakładowa troszczy się o robotników świadczy o tym, że nie docenia ona spraw bytowych załogi i ich wpływu na produkcję.

Towarzysz Bierut na uroczystej Sesji Stołecznej Rady Narodowej dnia 21 lipca mówił:

„Państwo Ludowe czynić będzie coraz większe wysiłki, aby podnieść stopę życiową klasy robotniczej, ażeby wzmocnić opiekę i otaczać szczególną troską dzieci, kobiety pracujące i młodzież, aby człowiekowi pracującemu zarówno w mieście jak i na wsi stwarzać coraz lepsze warunki pracy, dobrobytu i rozwoju kulturalnego. W tym celu należy jeszcze bardziej wzmocnić budownictwo mieszkaniowe i remonty domów robotniczych, szerzej rozwinąć urzędzenia gospodarki komunalnej, lepiej zaspokajać rosnące potrzeby socjalne i bytowe klasy robotniczej”.

Z tych słów towarzysza Bieruta łatwo wyciągnąć wniosek, że Partia i Rząd nasz uważają troskę o codzienne sprawy bytowe klasy robot-

niczej za podstawowy obowiązek każdego kierownictwa gospodarczego, każdej organizacji partyjnej i związkowej.

Obowiązkiem rady zakładowej przy Gazowni Miejskiej jest więc codzienna, nieodłączna od zagadnień produkcyjnych i współzawodnictwa pracy troska o człowieka. Sprawa troski o codzienne potrzeby robotnika powinna leżeć na sercu również organizacji partyjnej. Znając potrzeby załogi, pomagając w usuwaniu codziennych bolączek organizacja partyjna w Gazowni Miejskiej będzie mogła zrealizować jedno ze swoich najważniejszych zadań — umocnić więź z masami. Spełnić zadanie, które jest warunkiem realizacji zadań politycznych i produkcyjnych w zakładzie pracy.

Dan.



Główny inżynier tow. Dywonał przewodniczący Komisji Głównej przygotowań do Konferencji Partyjno-Technicznej w KFWM.

Z życia partii

Mieczysław Struzik

Instruktor Wydziału Propagandy KM PZPR w Lublinie

Przed rozpoczęciem roku szkolenia partyjnego w Lublinie

W myśl instrukcji Komitetu Centralnego naszej Partii — lubelska organizacja miejska znacznie rozszerzyła w roku bieżącym sieć kursów szkolenia partyjnego organizując w 102 podawowych organizacjach partyjnych 199 punktów szkolenia różnych form, w których weźmie udział 4918 słuchaczy tzn. o 1525 więcej, niż w roku ubiegłym. Ilość punktów szkolenia partyjnego wzrosła o 51.

Komitet Miejski w dążeniu do podniesienia poziomu pracy wśród młodzieży postanowił włączyć do szkolenia więcej (niż w roku ubiegłym) aktywistów ZMP — członków Zarządów ZMP. Podczas, gdy w roku ubiegłym w szkoleniu partyjnym uczestniczyło 596 ZMP-owców, w roku bieżącym objęto nim 915.

Szerzej niż w roku ubiegłym objęto szkoleniem aktyw związkowych — członków rad zakładowych. Liczba ich wzrosła ze 165 w roku ubiegłym do 490 w roku bieżącym. Znacznie szerzej włączono też do szkolenia inteligencję techniczną (w roku bieżącym o 175 osób więcej niż w ubiegłym).

Większą uwagę zwrócono na podniesienie poziomu ideologicznego robotników wysuniętych na kierownicze stanowiska, będzie ich uczestniczyć w szkoleniu 982, co stanowi o 438 więcej, niż w roku ubiegłym.

W trosce o poziom pracy podstawowych organizacji partyjnych, a tym samym o lepsze kierownictwo polityczne w zakładach pracy postanowiono szerzej, niż dotychczas objąć szkoleniem sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych (207) oraz z-ców sekretarzy i członków egzekutyw (349).

Znacznie większy jest też udział kobiet w szkoleniu — uczestniczyć w nim będzie 1161 kobiet, to jest o 100 procent więcej niż w roku ubiegłym.

Planowanie szkolenia przeprowadzały podstawowe organizacje partyjne przy pomocy aktywów KM. W dniu 1 września odbyły się posiedzenia egzekutyw, na których wytypowano kandydatów na szkolenie. Potem komisje te, w skład których weszli: przedstawiciel Komitetu Miejskiego, sekretarz podstawowej organizacji i członek egzekutywy, przeprowadzały rozmowy z kandydatami na słuchaczy szkolenia partyjnego a następnie egzekutywy podstawowych organizacji partyjnych zatwierdziły uczestników szkolenia.

Przed zatwierdzeniem składu uczestników szkolenia egzekutywy zapoznawały się z oceną egzekutywy KM w sprawie zakończenia szkolenia, co pozwoliło im uniknąć błędów z roku ubiegłego.

Komisja wzięta na szczeblu miejskim przeprowadziła rozmowy z sekretarzami podstawowych organizacji partyjnych — kandydatami na Wieczorowe Szkoły Partyjne. Pozwala to uniknąć błędów roku ubiegłego, kiedy organizacja tej formy szkolenia odbywała się za biurka, wskutek czego frekwencja na zajęciach wynosiła 20—25 proc., co nie dawało gwarancji właściwej pracy sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych w ich zakładach.

Między 1 a 5 września zatwierdza-

ni zostali ostatecznie słuchacze szkolenia partyjnego na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych. Już w dniu 4 września rozpoczęła pracę komisja, przyjmując plany szkolenia partyjnego opracowane przez organizację podstawową.

Na podstawie tych planów w stosunku do krótkim czasie został opracowany plan szkolenia partyjnego miejskiej organizacji partyjnej.

Sprawniejszy, niż w latach ubiegłych przebieg planowania i organizacji szkolenia partyjnego w podstawowych organizacjach, wynika ze wzrostu uświadczenia i wyrobienia politycznego aktywów oraz sekretarzy organizacji partyjnych, którzy wykazali, że rozumieją znacznie podniesienia poziomu ideologicznego członków i kandydatów partii oraz aktywów bezpartyjnego.

Ważną sprawą jest zapewnienie dostatecznej liczby wykładowców. Doświadczenia lat ubiegłych uczą nas, że wykładowca może wtedy dobrze pracować, być odpowiednio przygotowanym do zajęć, gdy stworzy się mu odpowiednie warunki. W roku ubiegłym wykładowcy niejednokrotnie prowadzili po 2 kursy w tygodniu, a wskutek nierównomiernego odbywania się zajęć cze-

sto tematy nie były jednakowe. Utrudniało to i wpływało ujemnie na treść oraz przebieg zajęć. Wykładowca był pozbawiony możliwości dostatecznego przygotowania się do zajęć. W bieżącym roku Komitet Miejski sprawę tę rozwiązał pomysłowo, zapewniając odpowiednią obsadę kursów szkolenia partyjnego. Kadra wykł. owców składa się z 219 towarzyszy, a więc 25 wykładowców stanowi rezerwę, w stosunku do liczby kursów. Okres, który dzieli nas od rozpoczęcia szkolenia partyjnego (to jest od 1 października) Komitet Miejski wykorzystał dla udzielenia pomocy podstawowym organizacjom partyjnym w usunięciu braków powstałych w czasie planowania szkolenia, oraz za bezpieczeństwu odpowiednich warunków do przeprowadzenia zajęć.

Wydział Propagandy KM w Lublinie stawia sobie za zadanie, by otwarcie wszystkich punktów szkolenia partyjnego odbyło się przy pełnej frekwencji i by wszędzie zajęcia doprowadzić do końca. Będzie to możliwe jeżeli wszystkie wydziały KM i podstawowe organizacje partyjne będą systematycznie kontrolowały treść zajęć szkoleniowych i frekwencję.

Tadeusz Jarosz

Państw. Insp. Gosp. Materiałowej

Oszczędność węgla obowiązuje wszystkich

Jednym z podstawowych zagadnień naszej gospodarki narodowej jest oszczędność drogiego surowca, jakim jest węgiel. Powołane w lutym br. zakładowe społeczne Komisje Kontroli Gospodarki Materiałowej Paliwami Stałymi i Gospodarki Ciepłej, mają nie tylko wykazywać niedociągnięcia na odcinku racjonalnego i oszczędnego zużycia węgla, ale i mobilizować załogi do walki o maksymalną oszczędność.

Wiele zakładów może się poszczycić poważnymi osiągnięciami w tym zakresie. Umiejętna propaganda i systematyczne szkolenie wzbudziły zainteresowanie i twórczą inicjatywę załóg i wyzwoili ukryte rezerwy.

W walce o wykonanie planu oszczędności, rozwija się współzawodnictwo i racjonalizatorstwo, coraz szerzej stosuje się metody przodujących palaczy radzieckich i polskich. Cześciej i śmielej przechodzi się na paliwo zastępcze, na gorsze gatunki węgla lub odpady drzewne.

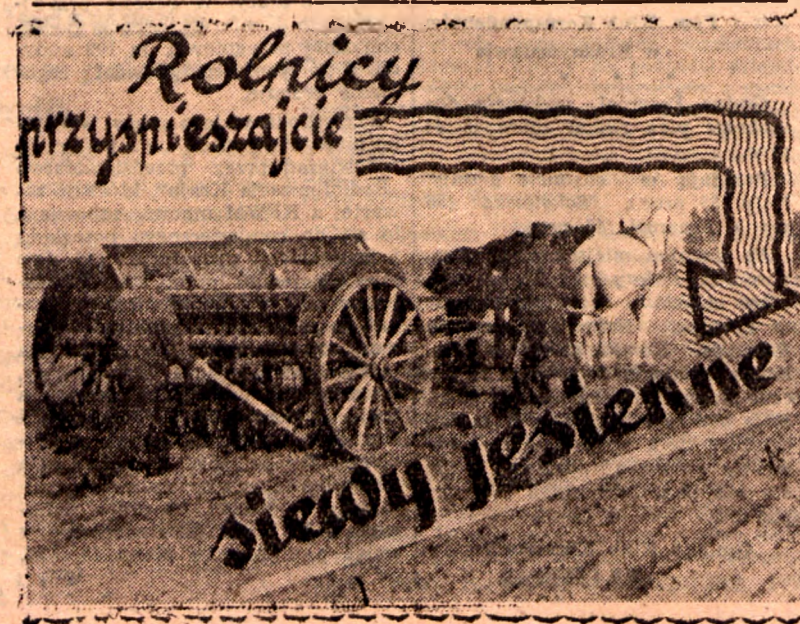
Nie wszystkie jednak zakłady wykazywały zrozumienie dla akcji oszczędności węgla. Niektóre jak Huta Szkła „Tatary” w Lublinie i powiatowy Zakład Mleczarski w Zamościu ograniczyły się tylko do powołania Społecznych Komisji Kontroli, które do tej pory nie odbyły ani jednego zebrania. Nic dziwnego, że w zakładach tych palacze nie podejmują zobowiązań, nie stają do współzawodnictwa, nie zgłaszają żadnych usprawnień. Kierownictwo i Rady Zakładowe nie troszczą się o ich przeszkolenie, nie popularyzują osiągnięć przodujących palaczy i

nowych metod racjonalnego spalania.

Brak jest zupełnie inicjatywy w stosowaniu paliwa zastępczego, jakim jest np. torf. W myśl uchwały Prezydium Rządu ze stycznia br. Huty Szkła i Zakłady Mleczarskie miały w pierwszej kolejności opracować zasady stosowania torfu, wciąż jeszcze niedostatecznie wykorzystywanego na Lubelszczyźnie. Dotychczas jednak nie widać w tym kierunku żadnej inicjatywy.

Komisja podstawowej organizacji partyjnej, rady zakładowe i kierownictwa tych zakładów nie doceniają znaczenia, nie otaczają opieką palaczy, nie wyróżniają ich, a przecież nagrody i premie byłyby poważnym bodźcem do wykrywania ukrytych rezerw. W obu zakładach komisje nie opracowały rocznego planu pracy, ani planu oszczędności. Bezdzusni biurokraci w Hucie Szkła Tatary w Lublinie w sprawozdaniu kwartalnym ograniczyli się do krótkiego wypisania „nie ma”, „nie było”. A więc nie zgłoszono wniosków racjonalizatorskich, nie ma współzawodnictwa pracy, ani szkolenia palaczy. A już o karygodnym stosunku biurokratów świadczy, że „nie było” żadnej propagandy, ani zebrania komisji. Zakład Mleczarski w Zamościu w ogóle nie przysłał sprawozdań. Zdaniem jego przedstawicieli, że dotychczas nie miał opracowanych norm zużycia paliwa zwalnia go z obowiązków oszczędzania.

Nie można tolerować takiego stanu rzeczy. Podstawowe organizacje partyjne i rady zakładowe powinny zainteresować się karygodnym nierobstwem tych komisji.



A. Kożin

Nasi towarzysze

Podajemy poniżej w obszernym skrócie korespondencję A. Kożina z Chin, zamieszczoną na łamach „Prawdy” dn. 24 września br.

Przejeżdżamy przez chińską granicę. Za oknem wagonu zwolna rozpraszają się, cofając się na północ, światła radzieckiej stacji granicznej. Nikt nie może usiedzieć w przedziale. W korytarzu robi się ciasno. Pasażerowie przywarli do okien, za którymi w wieczornej mgle dostrzec jeszcze można stalowe szyny linii zapasowych, biały peron, czerwone transparenty nad drzwiami dworca na stacji Mandżuria.

Coś niepowstrzymanie pcha do wyjścia. Chciałoby się jak najprędzej stanąć na chińskiej ziemi, rzucić okiem na otwierające się przed nami pierwsze karty pięknej księgi nowego życia Chin. Wraz z nami jadą Koreańczycy. Czesi, specjaliści radzieccy — goście Chińskiej Republiki Ludowej. Nagle dobiegają nas słowa:

— Witaj, towarzyszu!

Słowa te wypowiedziane po rosyjsku, wypowiedziane w sposób, w jaki wymawia je człowiek, który dopiero niedawno nauczył się kilku słów w nieznanym języku, ale właśnie takich słów, które wydają mu się najważniejsze, pełne najgłębszej treści.

Każdy, kto odwiedził Chiny, wie, ile uczucia, ile serdecznego ciepła wkładają w te dwa zwrócone do was słowa przypadkowi przechodnie, nieznajomi zupełnie ludzie. Tutaj słowami tymi powitał przybyłych młody kolejarz chiński, szczupły chłopak w wysokiej czapce.

Towarzyszu! Słowo to weszło w

powszechne użycie w Chinach wraz z rozpoczęciem się nowej epoki w życiu tego wielkiego kraju. Słowo to, wymawiane niegdyś ostrożnie, półgłosem brzmiało jak hasło bojowe w ustach komunistów Kantonu, na osnutych dymem barykadach Czapeju, podczas długich, uciążliwych marszów żołnierzy Armii Ludowej. Jako cząsteczka nowego życia utrwalalo się tam, dokąd docierało zwycięstwo. Obecnie słyszy się je wszędzie.

Tutaj, na granicznej stacji chińskiej, skromni kolejarze pierwsi witają tym słowem przyjaciół z zagranicy, niosących Chinom Ludowym swą pomoc — swą wiedzę, doświadczenie, owoce swych prac. Przykładów tej pomocy nie trzeba daleko szukać.

Ileż wspaniałych zmian zaobserwować można chociażby tu, na północy i na północno-wschodzie Chin. Buduje się tu najpotężniejszą w kraju elektrownię ciepłą. Prowadzi się prace badawcze na terenach, na których wkrótce rozpocznie się budowa sześciu kopalń węgla. Jedenaście starych kopalń zostanie zrekonstruowanych, dzięki czemu znacznie wzrośnie ich wydajność. Z każdym dniem coraz wyżej strzelają w górę rusztowania w Tajjuanie i jego okolicach, gdzie powstaje fabryka maszyn włókienniczych oraz fabryka ciężkich maszyn. W okrogłych tych buduje się liczne przedsiębiorstwa włókiennicze, młyny, wytwórnie masła i tłuszczów. W budowanych obecnie 4 przedsiębiorstwach przemysłu bawełnianego zainstaluje się 100 tys. wrzecion. Tutaj, podobnie jak w całym kraju, wiele zrobiono już dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, wiele buduje się w oparciu o tę pomoc. Czy można więc nie wyrazić ich wystawnym uczuciem głębokiej wdzięczności!

Długo jeszcze słowa powitania brzmią w naszych uszach, gdy w pokoju hotelowym czekamy na pociąg chiński, który ma nas zawieźć w głąb kraju. Do pokoju dolatują odgłosy ze stacji kolejowej. Ten oddźwięk linii kolejowej stał się główną magistralą, łączącą dwa wielkie państwa. Na stacji parowozy manewrowe przesuwały wagony, formują pociągi, załadowane radzieckimi obrabiarkami, samochodami, skomplikowanym sprzętem technicznym. Tą samą drogą jadą pociągi z dostarczonymi z Rumunii urządzeniami wiertniczymi, z chemikaliami nadzianymi z Bułgarii, z walcówką z Polski, z obrabiarkami z Czechosłowacji.

Na spotkanie płynie drugi pociąg. To Chiny ślą bratnim narodom — na mocy umów zawartych na zasadach dobrowoli i wzajemnych korzyści — wolfram, rtęć, azbest, ołów, owoce swoich pól. Coraz więcej pociągów mknie w obie strony. W porównaniu z rokiem ubiegłym import obrabiarek, silników, maszyn wiertniczych, dźwigów, traktorów, maszyn budowlanych i taboru kolejowego — z ZSRR i krajów demokracji ludowej do Chin — zwiększył

się w tym roku przeszło trzykrotnie.

Stacja graniczna ukazuje nam nie tylko materialne dowody wielkiej przyjaźni. Wchodzimy na peron i od razu wpadamy w żywy potok ludzki. Przed chwilą przybył pociąg Pekin — Mandżuria. Ze stopni wagonów szybko zeskakują chłopcy i dziewczęta w nowiutkich granatowych ubraniach. Jeden z pierwszych wysiada z pociągu 18-letni syn inżyniera z Pekinu, Wan De-in, a razem z nim trzech jego przyjaciół. Są to absolwenci szkoły pekińskiej. Trzej jadą na wyższe studia do Moskwy, a czwarty — do Czechosłowacji.

W ciągu trzech lat, które upłynęły od chwili wyzwolenia kraju, w samych Chinach otrzymało dyplomy inżynierów ponad 20 tys. osób. Powstało tu ostatnio 12 nowych wyższych uczelni technicznych. Jednakże jest to o wiele za mało dla kraju pokrytego lasem rusztowań. W samych tylko Chinach północno-wschodnich pracuje teraz około pół miliona robotników, czyli prawie trzy razy więcej niż w roku 1951. Potrzebni są doświadczeni, wykwalifikowani kierownicy produkcji. Będą nimi właśnie dzisiejsi studenci.

Podchodzimy do expressu Mandżuria - Pekin. Na jednym z niebieskich wagonów nakreślone są hieroglify oznaczające słowa: „Pociąg pokoju”.

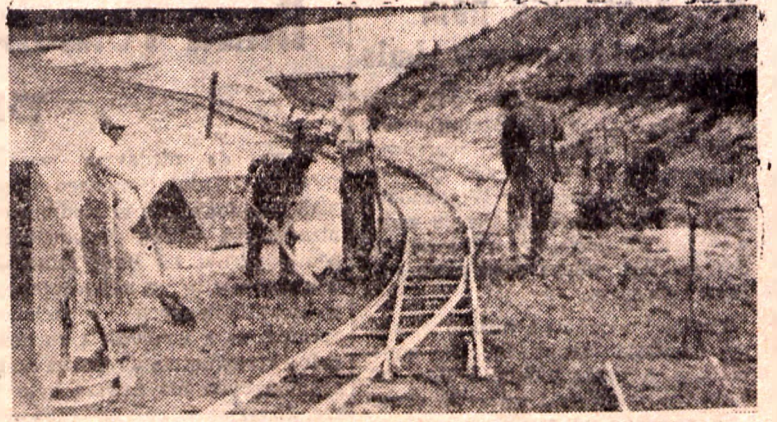
W jasno oświetlonym wagonie wszystko aż lśni czystością. Wydaje się, że można by dostrzec każdy najdrobniejszy nawet pyłek, że pociąg udaje się w swą pierwszą podróż. Z głośników płynie pieśń „Moskwa — Pekin”. Milknie pieśń, po czym rozbrzmiewa dzwiczny głos dziewczęcy:

— Towarzysze! Posłuchajcie dziejów naszego pociągu...

Dziewczyna mówi głośno, wyraźnie. Opowiada, że w grudniu roku ubiegłego kolejarze miasta Dalnij postanowili, na wniosek Miejskiego Komitetu Obronców Pokoju, wyremontować i przebudować kilka starych, zużytych wagonów, aby stworzyć ten pociąg pokoju i przyjaźni. Zawrząta praca. Pomocnikami i doradcami byli specjaliści radzieccy.

I oto pociąg — żywe ucieleśnienie woli chińskich ludzi pracy — mknie w dal z szybkością 70—80 km na godzinę. Za oknami w pięknej jesiennej szacie przelatuje ziemia chińska. Nisko schylają się przepojone jej sokami łodygi gaołanu, gałęzie drzew uginające się pod ciężarem dojrzałych owoców. Radują oko różowo-niebieskie klomby przed czystymi budynkami stacyjnymi. Ukazała się w oddali i znikła czerwona wieżyczka Wielkiego Muru Chińskiego, rozplywają się w przerystym powietrzu dymy fabryczne. Wszystko jest tu ograne serdecznym uczuciem wyzwolonego robotnika chińskiego, wszystkiego dotknęła jego silna, umiędlona ręka. I człowieka ogarnia pragnienie, aby z całego serca powiedzieć mu:

— Witaj, towarzyszu!



Kultura fizyczna zyskała sobie w Polsce Ludowej pełnoprawne obywatelstwo. W mieście i na wsi coraz więcej mamy kół sportowych, sportowców i coraz lepsze ich wyposażenie. Na zdjęciu: budowa stadionu sportowego w Chełmie.

Ze sportu

Spartakiada Z. S. »Zryw« przeglądem dorobku młodego zrzeszenia



Pierwsza Wojewódzka Spartakiada Zrzeszenia Sportowego Szkolnictwa Zawodowego „Zryw” była podsumowaniem półrocznej pracy tego najmłodszego zrzeszenia. Zawodom nadano uroczystą oprawę, a poziom zawodów, sprawną organizacją (poza chaotycznym informowaniem publiczności) i punktualnością wskazują, że „Zryw” okrzepł już organizacyjnie i staje się poważną siłą w sporcie naszego województwa.

Na program spartakiady złożyły się zawody lekkoatletyczne i gry zespołowe — siatkówka, koszykówka, piłka ręczna, w których udział wzięli zwycięzcy zawodów rejonowych. W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce zajął Lublin — 186 pkt. 2) Chełm — 129, 3) Zamość — 80 pkt. 4—5) Puławy i Biła Podlaska — 65 pkt.

LEKKOATLETYKA

Konkurencje lekkoatletyczne stały na niezłym poziomie, zwłaszcza, że zawodnicy i zawodniczki, to młodzież, która w znacznej większości uprawia sport od niedawna. Wielu z nich jak np. B. Zobczyńska i S. Kaczka z Państwowej Szkoły Pięknarskiej w Chełmie, J. Bąkowski z Białej, Kiszczak i wielu innych mają wszelkie zadatki na to, by przy wytrwałej pracy osiągnąć w przyszłości wysoką klasę. Już dziś lekkoatleci „Zrywu” uzyskali kilkanaście trzecich klas sportowych i wiele klas młodzieżowych. Fakt ten jest tym bardziej godny pochwały, że zdobyto się na to najmłodsze zrzeszenie.

KONKURENCJE KOBIECE: Bieg na dystans 60 m wygrała K. Dragan (PSP Chełm) — 9,0 sek. Dragan zwyciężyła również na „selekcie” w czasie 14,7 sek. 400 m wygrała B. Kowalczyk (Techn. B. M. i O. Lublin) — 1.13,0. W sztafecie 4x100 m pierwsze miejsce zajęły sprinterki z Białej Podlaskiej w czasie 1,28 min. Skok w dal wygrała J. Bu-

ras — 4,32 m (PSP Chełm) przed B. Zobczyńska — 4,31 m, która zwyciężyła również w skoku wwyż, przechodząc wysokość 128,5 cm. Rzut dyskiem i granatem wygrała talentowana S. Kaczka (PSP Chełm). W dysku uzyskała ona 28,76 m, w granacie — 39,07 m. Pchnięcie kula zakończyło się zwycięstwem A. Tyłec (Techn. Stat. Lublin) — 7,59 m.

KONKURENCJE MĘŻCZYZN: Wśród chłopców najlepszym krótkodystansowcem okazał się J. Bąkowski (Zasadnicza Szkoła Metalowa — Biła Podlaska), który wygrał 100 m — 12,3 sek. i 200 m — 25,0 sek. Bieg na dystansie 800 m zakończył się zwycięstwem J. Robaczyńskiego (T. B. S. Lublin) — 2.14,2 przed T. Kraczkowskim (Techn. Mecha Chełm) — 2.16,0. Umiejętnościami taktycznymi wykazał się Z. Skubisz, (Zasadnicza Szkoła Metalowa — Lublin), wygrywając 1500 m w czasie — 4.35,0. Drugie miejsce zajął tu J. Zdaniec (Lic. Plast. Zamość) — 4.43,4. trzecie — J. Słomiński (Techn. Mecha. Zamość) — 4.43,8. Bieg rozstawny 4x100 m wygrał zespół Chełma — 49,2 sek., a 4x400 m (Techn. Handl. Lublin) — 4,06 min. W skoku w dal najlepszy wynik uzyskał A. Piszczyk — 5,67. Drugie miejsce zajął T. Murat (Techn. Bud. Przem. Lublin) — 5,66. W skoku wwyż zwyciężył K. Bałut (Techn. Bud. Przem. Lubl.) — 1,55 cm. Pchnięcie kula wygrał S. Werman (Zas. Szk. Met. Puławy) — 11,65 przed H. Białym (T. B. S. Lublin) — 11,21. Dobre wyniki uzyskał w rzucie dyskiem Staciuk (T. M. Zamość) — 32,76. Morsawski (Puławy) — 31,72 i Bednarski (Lubl.) — 31,46. Rzut granatem wygrał J. Wronka (Techn. Chem.-Spoż. Lublin) — 62,34 przed S. Zasuwa (T. M. Zamość) — 62 m.

GRY ZESPOŁOWE

Na dobrym poziomie stały gry zespołowe, które przeprowadzono na nowym boisku, zbudowanym przez uczniów Technikum Budownictwa Przemysłowego. Spotkanie rozgrywane systemem narciarskim, wyłaniając po dwóch finałach. W siatkówce mężczyzn najlepszym zespołem była drużyna Technikum Budownictwa Przemysłowego z Lublina, która pokonała Technikum Handlowe z Naleczowa 2:1. W drodze do finału zwyciężyła wygrała z Chełmem 2:1 i Zamościem 2:1. Tytuł mistrza w siatkówce kobiet zdobyły siatkarki Technikum Gastronomicznego z Lublina wygrywając z Łukowem 2:1. W finale koszykówki mekskiej spotkały się rywalizujące od dawna drużyny Technikum Budownictwa Przemysłowego i Technikum Chemii Spożywczej. Zwyciężyli koszykarze Technikum Bud. Przem. — 38:27 (16:22). W koszykówce dziewcząt pierwsze miejsce zajęło Technikum Statystyczne z Lublina. Finał piłki ręcznej chłopów wygrali zawodnicy Technikum Mechanicznego z Chełma wygrywając z Zasadniczą Szkołą Metalową ze Szczepczyszyna 6:8 (2:1). Zwycięzcy w drodze do finału pokonali drużyny Zamościa 15:3 i Lublina 10:2. (T. S.)



ALICJA POZDZIK przez dłuższy czas prowadziła drużynę harcerską w Michalowie. Ostatnio za dobre wyniki w pracy awansowała na stanowisko kierownika wydziału szkolno-harcerskiego przy ZP ZMP w Zamościu. (Fot. MAJ)

„Zaden trzeźwy polityk nie oczekuje poważnie wyrzucenia się przez zwycięskie Niemcy lub Austrię części swoich posiadłości na rzecz Polski... W każdym bądź też razie nikt tego nie będzie żądał”.

Teoretyczny organ ówczesnej PPS, „Przedświt”, komentując uchwały XII zjazdu swej partii, pisał w tym samym duchu:

„Ani od Austrii, ani od Niemiec siłą brać niczego nie chcemy...”

Wtórował krakowski „Naprzód” 20 października 1916 r.: „Poznańskie wyłączyliśmy z programu urzeczywistnienia naszych dążeń”.

Pisane to było w latach 1916 i 1917 przez Jodków, Haectera i Moraczewskich w „Przedświtach” i „Naprzodach”, a brzmii przecież, jak gdyby to dziś pisali Arciszewscy, Kwapiński i Zarembowie w „Światłach” czy „Robotnikach Polskich w W. Brytanii”. Taka jest ciągłość tego zdradzieckiego nurtu w polityce rządców interesu polskiej burżuazji. Tak głęboko w przeszłości tkwią korzenie zdrady.

Gdy śladem autobiografii Studnickiego zagłębiamy się w tamte lata, nasuwają się analogie wręcz zdumiewające. Miały te czasy nie tylko swoich Arciszewskich, Zarembów i Zaleskich, Andersów, Mackiewiczów i Mieroszewskich. Miały nawet swego Mikołajczyka! Nazywał się Zawadzki, był kulackim działaczem chłopskim na usługach imperialistów pruskich i założył nawet własny „Narodowy Związek Chłopski”. Prowadził wśród chłopów propagandę za zgodą z niemieckim okupantem i posyłał Beselerowi memoriaty, których by się sam Studnicki nie powstydział. I za jego wzorem zwołał kiedys (26 listopada 1916 roku) wiec w warszawskiej Filharmonii, zamierzając uczestników zaprowadzić pochodem do rezydencji Beselera. Ale sprawy wzięły kłopotliwy obrót. Chłopi poturbowali mówcę i opuścili salę. Grupa zaś jego zwolenników rozsypana się po ulicach. Zawadzki dorozką wyruszył do siedziby Beselera, ale audyencji nie uzyskał. Gubernator nie rozmawiał z facetami, którzy dali się obić. Studnicki—co innego. Ten do spółki z pilsudczykami był przeciwnikiem kolaboracji. Oczywiście... do czasu. Potem i jemu naruszono parę zębów na warszawskiej ulicy. O tym w autobiografii nie ma ani słowa. A szkoda. Nie żądamy jednak od jej autora zbyt wiele. Autobio-



grafia p. Studnickiego ułatwiła nam odbycie małej wycieczki w przeszłość. Stała się pomostem między dawnymi a nowymi czasami. Jej autor, niezupełnie zresztą mimo woli, obnażył korzenie obecnej polityki emigracyjnej. Dla niego przecież te korzenie są legitymacją wobec Bonn.

Nie wszyscy jednak działacze emigracyjni muszą się uciekać aż do takiej autoreklamy. Niektórzy są w sytuacji szczególniejszej. Reklamę robią im niemieccy rewizjoniści z własnej woli.

Tak jak to np. czynił znany nam już prof. Bolko Freiherr von Richthofen w stosunku do swego „polskiego przyjaciela”, prof. Oskara Haleckiego. W tygodniku rewizjonistycznym „Der Schlesier”, noszącym bezczelny podtytuł: „Breslauer Nachrichten” („Wiadomości Wrocławskie”), z dnia 13 lipca 1952 roku, pisał Freiherr von Richthofen:

„Jeden z moich dalekowzrocznych rozmówców, w świecie zachodnim bardzo poważny polski działacz emigracyjny w Anglii, wyraził się w tym roku, że jest zupełnym a b s u r d e m (podkr. oryginału) domagać się dla Polski obszarów, które od 700 lat należały do Niemiec... W tym samym duchu ostrzegał swych rodaków już w roku 1945 najwybitniejszy z żyjących historyków polskich, prof. Oskar Halecki... na łamach znanego czasopisma amerykańskiego „Review of Politics”.

Prof. Halecki zasłużył się dobrze niemieckim rewizjonistom uznając ich „historyczne prawo” do polskich ziem zachodnich (tak! to z niego „historyk”). Nie po raz pierwszy zresztą. Bo za czasów beselerowskich, o których tyle tu mówiliśmy,

21) prof. Halecki należał do grona najżarliwszych kolaborantów i wraz ze Studnickim, Pilsudskim czy Radziwiłłem głosił hasło utworzenia „państwa buforowego” („Pufferstaat”), czy jak wolicie—„państwa podrobnego” („Nebenstaat”), bez Poznańskiego, Śląska i Pomorza. I wtedy właśnie podpisywał swe prace jako Oskar Ritter von Halecki. Tak oto znowu spotykają się po latach Bolko Freiherr von Richthofen i Oskar Ritter von Halecki—pruski junkier z polskim renegatem, żywy symbol zdradzieckiego sojuszu reakcji przeciwko własnemu narodowi.

VI

Z PREMEDITACJĄ

Emigracja polska jest agencją na żołdzie obcych i wrogich Polsce interesów. Bierze pieniądze i w zamian podejmuje jej wykonania wszelkich brudnych zadań, jakie zlecają jej dolarowi czy sterlingowi mocodawcy. Mówi się o tym zresztą w prasie sumy, które np. plk. Koc inkasuje w Ameryce i Paryżu, gdzie tylko zbiera się emigrancka szumowina.

Emigracja polska — piszą „Wiadomości Polskie” w Sztokholmie (12 grudnia 1951 r.) — nie składa się wyłącznie z nalnynych dzieci i przypuszcza mniej lub więcej słusznie, że ruchy polityczne wszystkich emigracji, a więc i polskiej, są subsydiowane przez mocarstwa zachodnie. Wymienia się zresztą w prasie sumy, które np. plk. Koc inkasuje w Ameryce dla sanacji, ktoś inny znów dla NID-u, oficjalnie wiadomo, jaką subwencję otrzymuje taka czy inna Unia, Rada, Liga czy Komitet...

Byłoby jednak błędem mniemać, że emigracja polska podejmuje jej brudnej roboty przeciwko własnej ojczyźnie tylko i wyłącznie dla pieniędzy. Oczywiście, że motywy „urządzenia się” w Anglii, Francji, Niemczech zachodnich czy — najchętniej — w Ameryce odgrywa tu dużą rolę. Ale nie o to tylko chodzi. Przywódcy emigracyjni mają również swe ambicje polityczne. Marzy im się wciąż jeszcze odegranie „roli politycznej”. Wciąż jeszcze snują rachuby na powrót do kraju choćby w charakterze bońskich „gauleiterów” czy amerykańskich namiestników. Marzenia świętej głowy? Choćroblive rojenia psychopatów? Obłąkańcze sny pomyślnców? Niewątpliwie tak. Niemniej jednak te obłąkańcze rojenia są sprężyną działalności emigracyjnej zgrai.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Nie zabraknie nam warzyw i owoców w zimie

Tegoroczne urodzaje pozwalają przypuszczać, że w sezonie zimowym nie zabraknie nam warzyw i owoców. Centralny Zarząd Owoców i Warzyw, Ekspozytura Wojewódzka w Lublinie posiada na terenie województwa 90 punktów, które prowadzą w ciągu całego roku skup warzyw i owoców.

Owoce i warzywa z woj. lubelskie go zasilają rynki innych województw, a nasze piękne jabłka, cebula i inne owoce i warzywa stanowią poważną pozycję w handlu zagranicznym.

Pomimo, że wymienione wyżej punkty prowadzą skup warzyw i owoców, to rokrocznie Ogrodnicze Zakłady Handlowe w Lublinie przygotowują „żelazne rezerwy” na zimę.

Jak nam wiadomo w trzech punktach województwa zgromadzone, łącznie dla naszego miasta, około 600 ton warzyw i 700 ton owoców. Możemy być pewni, że nawet zimą, gdy temperatura spadnie poniżej 15 st. C i skup w terenie będzie utrudnione, te poważne rezerwy zapewnią systematyczne dostarczanie warzyw i owoców na rynek lubelski.

Pochwalić również należy, że O.Z.H. w trosce o właściwe gromadzenie rezerw zimowych dla ludzi pracy, dla uczczenia zbliżającej się XXXVI rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, podjęły zobowiązanie przekroczenia o 30 proc. planu przechowywania owoców i warzyw. O. Z. H. wezwały do współzawodniczenia w dziedzinie ilościowego i jakościowego gromadzenia rezerw zimowych inne przedsiębiorstwa skupu owoców i warzyw w woj. lubelskim.

W związku z akcją skupu ziemniaków rozpoczyna się w naszym mieście masowa sprzedaż tych ziemniaków. Z dniem 24 września br. cena ich została obniżona do 0,80 gr. za 1 kg w detalu. W hurcie, w sprzedaży placowej cena ich wynosi 72 zł za 100 kg.

W związku ze zwiększonymi dostawami ziemniaków do miasta obserwuje się na targowiskach lubelskich tendencję zniżkową ceny ziemniaków pochodzących z dowozu chłopskiego. (E. T.)

Zbiórka złomu na odbudowę Warszawy trwa

Dnia 30.IX. br. odbędzie się zebrańka zebranie złomu z następujących ulic: Buczka, 1 Maja, Krochmalnej, Kunickiego i ulic przyległych. W zbiorce powinien wziąć udział każdy obywatel. Zebrane przedmioty należy składać na skraju chodnika przed domem.

Baza remontowa FSC im. Bolesława Bieruta pracuje po nowemu

Jeszcze do niedawna w lubelskiej FSC Dział Głównego Mechanika znajdował się w stadium organizacyjnym. Brak odpowiedniego pomieszczenia na bazę remontową, wyposażenia, a co najważniejsze — wykwalifikowanych fachowców sprawił, że z gotowością ruchową i pełną sprawnością użytkową maszyn remontowych nie zawsze było dobrze. Często zmiany na stanowisku szefa działu odbijały się ujemnie na organizacji pracy remontach. Trudności nastroczały także brak odpowiednich materiałów, szczególnie metali kolorowych i stali wysokiej jakości.

Mimo tych trudnych warunków Dział Remontowy w trosce o żywotność maszyn i urządzeń, o przedłużenie ich cykli pracy starał się

najważniejsze remonty wykonywać, a nawet przeprowadzać remonty kapitalne, co przy większej niż skromnym wyposażeniu bazy remontowej było wielkim osiągnięciem.

Obecnie sytuacja w bazie remontowej z dnia na dzień polepsza się. Baza dostała większe pomieszczenia, nowe maszyny i nowych, dobrych fachowców, takich jak: ob. ob. Zakrzewski, Mróz, Pikul, Gruza i inni.

Dokładne planowanie, właściwa organizacja pracy w Dziale Głównego Mechanika pozwala wykonywać planowe remonty coraz lepiej, szybciej. Świadczy o tym ostatnio wykonany średni remont tokarki Nr 183.

Przeciętnie remont średni maszyny trwa około 2 tygodni. Za remonty szybkościowe uważa się remonty wykonane w ciągu 4—5 dni. Remont zaś tokarki 183 wykonany w bazie Gł. Mechanika trwał tylko 2 dni.

Tak wielki sukces zawdzięczają nasi remontowcy temu, że remont był doskonale przygotowany. W dużej mierze było to zasługą szefa działu inż. „Doty” i technicznego personelu biurowego, który szybko

i dokładnie przygotował dokumentację remontową.

Za dobre wykonanie i przykładową pracę przy remoncie zostali nagrodzeni specjalną premią: kier. Oddz. Mechanicznego ob. Handzel, kier. planowania warsztatowego ob. Siehko oraz ślusarze ob. ob. Zakrzewski, Mróz, Mikos i Pikul.

Remont ten nie był tylko wyczynem jednorazowym. W planie na 1953 r. figurują jeszcze 2 takie remonty szybkościowe.

Ilościowy plan wykonania remontów średnich jest przy coraz lepszym ich wykonaniu przekraczany niemal co miesiąc. Od zrozumienia i pomocy innych działów dla Działu Głównego Mechanika będzie zależało wykonanie rocznego planu remontów średnich i małych przed terminem.

Irena Jaworska
korespondent zakładowy FSC

Inauguracja roku akademickiego

Dnia 1 października br. o godz. 10 w sali Teatru im. J. Osterwy odbędzie się uroczystość inauguracyjna roku akademickiego 1953/54.

Nasi czytelnicy piszą:

Dziwne stosunki panują na stacji kolejowej

Dnia 26 sierpnia wyjeżdżałam służbowo z Lublina przez Kraków do Suchej. Rano kupiłam w Orbisie miejsce sypialne. Zapewnił mi tam, że bilet mogę kupić na dworcu (chodziło mi o uniknięcie dopłaty). Wieczorem na dworcu był duży tłok. W kasie oświadczyłam mi, że na pociąg do Krakowa biletów się nie sprzedaje. Nie pomogły tłumaczenia, że przecież z zakupionego przeze mnie miejsca sypialnego i tak nikt inny nie skorzysta.

Udałam się do Urzędu Stacyjnego, gdzie dyżurna ruchu uprzejmie i bez trudności napisała mi na bilecie sypialnym polecenie wydania biletu. Poszłam do kasy, ale innej niż poprzednio, gdyż było tam mniej osób. Przedstawiłam legitymację służbową i bilet sypialny. Odmówiono mi znowu sprzedaży biletu twierdząc, że rozporządzenie dyżurnej ruchu nie ma znaczenia. Gdy zapytana (w bardzo nieprzychylny sposób), dlaczego od razu wraz z biletem sypialnym nie nabyłam zwykłego biletu — wytłumaczyłam, że chodziło mi o uniknięcie dopłaty. Urzędnik zarzucił mi, że miejsce sypialne kupiłam, aby je potem odsprzedać. Dopiero delegacja, która pokazała mi rozstrzygnięcia sprawy: urzędnik ów pozwolił kasjerce sprzedać bilet. Kasjerka wydając bilet powiedziała cenę znacznie wyższą niż się spodziewałam. Zapytałam nieśmiało, czy to nie jakieś nieporozumienie, ale sprawdziła i zaprzeczyła kategorycznie.

W obawie spóźnienia się nie przyjechałam do biletowej i pośpieszyłam do pociągu. Dopiero podczas jazdy przekonałam się, że kasjerka, mimo legitymacji i delegacji służbowej, dała mi bilet pełny. Na tym jednak nie koniec. W składzie pociągu nie było wagonu sypialnego. Kolejarze oświadczyli, że wagonu sypialnego nie będzie.

Ostatecznie wagon sypialny został przyłączony już po godzinie, o której pociąg miał odejść. O ile mi wiadomo, nikt o tym fakcie pasażerów nie zawiadomił (od czego są meksyfony?). Dowiedziałam się o tym przypadkiem i przesiadłam się do sypialnego z wagonu trzeciej klasy, do którego się poprzednio wsiadłam. W ciągu drogi okazało się, że na 36 miejsc sypialnych tylko 10 było zajętych.

Warto, aby władze kolejowe zaprowadziły w tych sprawach porządek.

(Nazwisko znane redakcji)

Blyskawiczny konkurs — ankieta filmowa

Należy złożyć pisemną odpowiedź na jedno względnie więcej z niżej wymienionych pytań:

- 1) Jaka jest Twoja opinia o nowym filmie polskim „Żołnierz zwycięstwa”?
2) Jakie filmy polskie najbardziej Ci się podobały i dlaczego?
3) Jakiej tematyki pragniesz dla nowych filmów polskich?

Listy z dokładnym adresem i czytelnym nazwiskiem należy składać na adres redakcji „Sztandaru Ludu” Lublin, ul. 3-go Maja 14

lub „Życia Lubelskiego” ul. Hipoteczna 5.

Najlepsze prace odznaczone zostaną nagrodami ufundowanymi przez Redakcję „Sztandaru Ludu”, „Życia Lubelskiego”, Okręgowy Zarząd Kin i Centralę Wynajmu Filmów.

Nagrody: teczka skórzana, pióra, książki, karnety, fotosy, albumy.

Rozdanie nagród nastąpi w niedzielę 4 października br. w kinie „Apollo” na poranku o godz. 12-ej.

OSTRYM problem

Solidna firma

Ob. Zielińska w dniu 24.II br. udała się do Spółdzielni Pracy „Zorza” w Lublinie.

— Moje uszanowanie szanownej obywatelce — przywitał ją uśmiechnięty kierownik. — Obywatelka życzy sobie portrecik? Ależ proszę bardzo. Nasza firma solidna. Wykonuje szybko i tanio. Wprost od ręki i za bezcen. A więc obywatelka sobie życzy portrecik ślubny...

— Nie, nie — odparła uszczęśliwiona kierownik. — Obywatelka przyjął portrecik? Ależ proszę bardzo. Nasza firma solidna. Wykonuje szybko i tanio. Wprost od ręki i za bezcen. A więc obywatelka sobie życzy portrecik ślubny...

— Proszę bardzo. Już się robi. Proszę wpłacić połowę należności. Tak, proszę tu pokwitowanie, a za parę dni obywatelka otrzyma zawiadomienie pisemne o wykonaniu zamówienia. Co? Czy termin będzie dotrzymany? Ależ naturalnie. Nawet jeszcze przed terminem wykonamy. Nasza firma solidna. Moje uszanowanie. Polecam się łaskawej pamięci.

„Solidna” firma zdążyła jednak jakoś szybko zapomnieć o ob. Zielińskiej. Minął bowiem pierwotny termin wykonania zamówienia, minęły jeszcze dwa następne, minął nawet miesiąc sierpień a portretu jak nie było, tak nie ma.

Obecnie miły kierownik już nie poleca się łaskawej pamięci, ale wolałby, żeby ob. Zielińska w ogóle o nim zapomniała. Niestety, odwiedza ona co parę dni uroczyzny zakład solidnej „Zorzy” zlorzeźcą na niesolidność jej zobowiązań.

(Na podstawie korespondencji (5582))

Dokąd dziś IDZIEMY

TEATR PAŃSTWOWY im. J. OSTERWY: „Szkoła kobiet” godz. 16. „Panna Małczewska” — godz. 19.

TEATR DOMU OFICERA: „Dwa tygodnie w raju” — godz. 19.

KINA: APOLLO: „Wielki proletariat” prod. polskiej Godz. 16, 18, 20.

ROBOTNIK: „Sprawa do załatwienia” — produkcja polskiej. Godz. 16, 18, 20.

RIALTO: „Żołnierz zwycięstwa” II seria. Godzina 16, 18, 20.

PRZODOWNIK: „Feliks Dzierżyński” — produkcja polskiej. Godz. 18.

Repertuar kin podajemy na podstawie listy macji OZK, ul. Pstrowskiego 6, tel. 14-00.

DYZYUR APTEK: Krak. Przedm. 29, Stalingradzka 22, 1 Maja 29.

OGRODNICZY ZAKŁAD HANDLOWY
w Lublinie
podaje do wiadomości, że z dnem 25.IX. 1953 r. rozpoczyna sprzedaż dla indywidualnych konsumentów
OGÓRKÓW KISZONYCH
w cenie 1 zł. za 1 kg w beczkach o pojemności od 80—100 kg.
Zwrot beczek po ogórkach ustalamy na dzień 1 kwietnia 1954 r. Zgłoszenia imienne pracowników poszczególnych zakładów pracy potwierdzone przez Radę Zakładową składać należy do O.Z.H. w Lublinie przy ul. Szenwalda 4, (Dział Handlowy) tel. Nr 26 76 i 36-15. 568/K

Kupimy
dwa motocykle w stanie dobrym, 250—500 cm. Wiadomość: Telefon 41-98. 576/K

SPÓŁDZIELNIA PRACY USŁUG DOMOWYCH
„Dezynfektor”
Lublin, ul. 1 Maja 39, tel. 26 22
wykonuje usługi w Lublinie i innych miastach w zakresie sprzątnięcia mieszkań ludzi pracy, sprzątnięcia sklepów, biur, hoteli, stolówek, świetlic, różnych innych pomieszczeń z paleniami w piecach włącznie, mycie okien (woźni placowi) itd.
Przez obniżkę kosztów własnych udostępniamy zleceniodawcom korzystanie z usług po znacznie obniżonych cenach. 581/K

NAJLEPSZA
pomocą w szkoleniu politycznym i zawodowym są prelekcje do rozrzućników.
Wielki wybór na różne tematy posiada sklep wydawnictw artystyczno - graficznych w Lublinie przy ul. Krak. Przedm. 20 583/K

Pracownicy noszukiwani
10 KIEROWCÓW z I kat. prawa jazdy oraz 15 KIEROWCÓW z II kat. zatrudni od zaraz
PAŃSTWA KOMUNIKACJA SAMOCHODOWA Ekspozytura Osobowa w Lublinie. 572/K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIŁY
Zgubiono dowód osobisty wydany przez Biuro Dowodów Osobistych w Białymostku na nazwisko Tracz Jan. 1349G
Skradziono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin, legitymację służbową Nr 366733 wydaną przez DOKP, legitymację ZPK na nazwisko Mironko Franciszek. 1350G
Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Lublin, na nazwisko Włodarczyk Bogdan. 1357G
Zgubiono delegację Nr 2414, przepustkę stałą wydaną przez Lubelskie Zakłady

Mięsne na nazwisko Mogał Władysław. 1356G
Zgubiono legitymację uprawy tytoniu Nr 19872 wydaną przez Lubelską Wytwarzalnię Tytoniu Przemysłowego na nazwisko Zieliński Jan. 733P
W dniu 18.VII.53 r. skradziono została pieczęć firmowa z napisem: Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Modliborzycach, pow. Kraśnik. 734P
Zgubiono dowód kolejowy Nr 116275 wydany przez DOKP Szczecin na nazwisko Zydek Franciszek, zamieszkały Rejowiec 2. 735P
Zgubiono przepustkę służbową oraz legitymację szkolną na nazwisko Gra-

barczyk Zenon. Znalazca proszony jest o zwrot. 736P
Zgubiono przepustkę tymczasową Nr 00029 wydaną przez Krasnicę Fabrykę Wyrobów Metalowych na nazwisko Jurczyk Leon, zam. Dabrowa Bór, Hotele Robotnicze LPZB, Blok 13. 737P
Skradziono przepustkę stałą wydaną przez Krasnicę Fabrykę Wyrobów Metalowych na nazwisko Janina. 738P
Zgubiono przepustkę wydaną przez Lubelskie Zjednoczenie Elektromontażowe na nazwisko Balant Tadeusz. 739P
Zgubiono kartę konsumenta Nr 34663 oraz wkładkę Nr 162911 na nazwisko Grahek Halina. 740P

KUPNO
Akordeon kupię. Wiadomość: Lublin, Kalinowszczyzna 4/6a m. 32. 1367G

SPRZEDAŻ
Sprzedam motocykl „Archie” z wózkiem w doskonałym stanie. Lubartów, Stalina 55. 724P
Sprzedam sad oraz zrab trzylitrowy i dom sześciolitrowy z ogrodem. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa”, Lublin, Krak. Przedm. 49. 1352G
Palma duża do sprzedania Lublin, Słowackiego 12. 1351G

SPRZEDAŻ - POREMANENTOWA ODZIEŻY
PO CENACH OBNIŻONYCH
w sklepach
MIĘJSKIEGO HANDLU DETALICZNEGO

RÓŻNE
Zginął pies buldog brazylijski. Znalazca proszony o odprowadzenie na adres: Lublin, 1 Maja 34, Kucmiński. 1354G

LOKALE
Zamienię pokój w Zamościu na pokój w Lublinie. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Lublin, Krak. Przedm. 49. 1353G

Zamienię dwupokojowe mieszkanie w Jeleniej Górze na pokój z kuchnią w Lublinie. Wiadomość: Lublin, ul. Gliniana 24 m. 1. 1336G